Witamy Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 117 (2746) ROK IX ŁÓDŹ, SOBOTA 16 I NIEDZIELA 17 MAJA 1953 ROKU CENA 15 GR.

W 10-lecie utworzenia I Dywizji im. T. Kościuszki

Dnia 13 maja 1953 roku w Dywizji Kościuszkowskiej odbyła się uroczystość poświęcona 10-leciu utworzenia na terenie ZSRR I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki.
NA ZDJĘCIU: fragment prezydium w czasie uroczystości. W środku: uczestnik walk o niepodległość Polski w szeregach I Dywizji Piechoty — Stanisława Szpindor — kapral rezerwy.
CAF — WAF.

Plan II kwartału musi być wykonany

-trudności trzeba przełamać

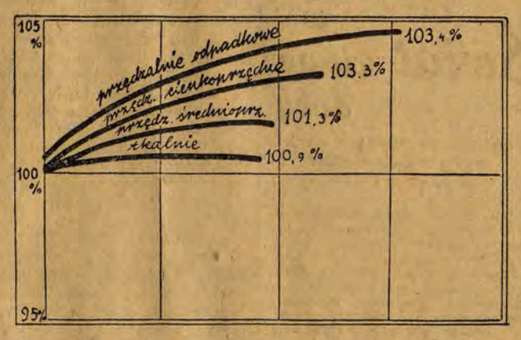

Systematycznie, z dnia na dzień wzrasta nasilenie walki o plan w przemyśle bawełnianym, w całym przemyśle włókienniczym, we wszystkich zakładach.

W oparciu o wyniki produkcyjne, uzyskane w kwietniu, podejmowane są dodatkowe zobowiązania. Coraz więcej robotnic i robotników majstrów, kierowników techników i brygadzistów, dzięki szerokiej pracy polityczno - uświadamiającej ze strony organizacji partyjnych i aktywu związkowego, włącza się do długookresowego współzawodnictwa.

Dalsze usprawnienie kontroli realizacji zadań produkcyjnych pozwala na szybsze przełamywanie napotykanych trudności, na ujawnienie wielu spośród ukrytych dotychczas rezerw.

O ile jednak przędzalnie przemysłu bawełnianego od początku miesiąca rytmicznie i z nadwyżką wykonują swoje zadania, to tkalnie w pierwszych dniach maja nie dawały zaplanowanej produkcji. Działo się tak dlatego, że pomimo wysokiego przekroczenia planów przez wiele załóg, były i takie zakłady, które wyraźnie odstawały, zaprzepaszczały osiągnięcia innych.

Hasło: „Uwaga na tkalnię!" zmobilizowało do wzmożenia wysiłków wszystkie prawie kierownictwa, cały aktyw partyjny i związkowy. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Od 8 bm. rytmicznie wykonuje już przypadające na nią zadania Nowa Tkalnia ZPB im. Stalina, a od 9 maja również i tkalnia ZPB im. Kunickiego. Ostatecznie przezwyciężyła trudności załoga tkalni Zakładu „A" ZPB im. Stalina i ZPB im. Luksemburg.

W porównaniu z I dekadą przędzalnie cienkoprzędne zwiększyły produkcję o 0,2 proc., odpadkowe o 0,5 proc., a tkalnie o 0,4 proc.

Niemniej są jeszcze, choć już bardzo nieliczne, załogi i zakłady, nie wywiązujące się w pełni ze swych zadań. Należą do nich — tkalnia ZPB im. Okrzei, tkalnia ZPB im. Waltera i ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej.

Zasadniczą przyczyną uniemożliwiającą tkalni ZPB im. Waltera przełamanie trudności jest niewątpliwie ciągła jeszcze niewiara sporej części kierownictwa i personelu majsterskiego w realność planu, niewiara we własne umiejętności i możliwości załogi. Nastroje te udzielają się wielu tkaczkom i tkaczom. Mówi się na przykład, że niemożliwe jest pracować na czterech krosnach obłożonych tzw. materacowym. A przecież w ZPB w Zelowie tkacze obsługujący cztery warsztaty na dwóch mają „materacowe", a na dwóch „ręcznikowe" — asortyment znacznie trudniejszy od pierwszego, a jednak osiągają i przekraczają zaplanowaną wydajność.

Nie może być ani jednego zakładu, ani jednego oddziału, który by w bm. nie zrealizował w pełni swoich zadań produkcyjnych. Plan za II kwartał musi być wykonany z nadwyżką.

ROBOTNICE I ROBOTNICY, MAJSTROWIE I KIEROWNICY! PRACOWNICY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO! Wzmagajcie wasze wysiłki, rozwijajcie długookresowe współzawodnictwo, pogłębiajcie osiągnięcia uzyskane w poprzednim miesiącu. Niech każdy dzień, każda dekada przynoszą nowe sukcesy produkcyjne.

Zbierzecie się, aktyw korespondentów robotniczych i chłopskich, by ocenić nowy rok swej pracy, by podsumować swoje osiągnięcia i sukcesy, ocenić wkład w codzienną walkę o Plan Sześcioletni i pokój, a równocześnie — nakreślić zadania, jakie czekają Was, tak jak i nas, w dalszej pracy nad budową socjalizmu w naszym kraju.

Dobrze pomagaliście nam w ciągu roku, jaki dzieli nas od poprzedniego Zjazdu.

Śmiało sięgając po oręż krytyki, pomagaliście obnażać braki i niedomagania, złą wolę i opieszałość, krecią robotę wroga klasowego i bezmyślność maruderów. Wasze korespondencje, Wasze listy do redakcji — stanowiły zawsze i stanowić będą nie tylko pomoc, ale nierzadko były sygnałem dla nas, przypominającym o sprawach, które ujść mogły naszej uwadze.

Wy jesteście — jak uczył Towarzysz Stalin — „dowódcami proletariackiej opinii publicznej" — starającymi się skierować niewyczerpane siły tej opinii na pomoc partii i władzy ludowej w trudnym dziele budowania socjalizmu. Pamiętajcie o tym zaszczytnym tytule. Pamiętajcie w czasie Waszych obrad i każdego dnia Waszej zaszczytnej i ofiarnej pracy.

Tytuł dowódcy zobowiązuje. Zobowiązuje w każdej chwili i w każdym miejscu. Waszą postawą, Waszą pracą stale pogłębiać winniście zaufanie, jakim obdarzają Was współtowarzysze pracy, szacunek, jakim otaczają Was ci, którym swą pracą służycie i pomagacie.

Pamiętajcie, że trudne jeszcze przed nami zadania. Pamiętajcie, że wróg choć pobity, nie został jeszcze dobity i każdego dnia próbuje nam szkodzić. Zaostrzajcie swą czujność, śmielej sięgajcie po pióro — by demaskować, chłostać, obnażać wszystkie błędy i braki, a równocześnie — by chwalić patriotyzm i ofiarną pracę polskiego robotnika, chłopa pracującego, inżyniera i technika.

Walka o plan, walka o pokój, codzienna praca nad realizacją Programu Frontu Narodowego — to zadania, jakie stoją przed całym naszym narodem. Wy — korespondenci robotniczy i chłopscy — winniście kroczyć w pierwszych szeregach bojowników o pokój i Plan 6-letni.

Kierownictwo i członkowie zespołu „Głosu Robotniczego", witając Wasz Zjazd — życzą Wam jak najowocniejszych obrad, które winny pogłębić i jeszcze bardziej udoskonalić Waszą pracę i naszą wzajemną współpracę.

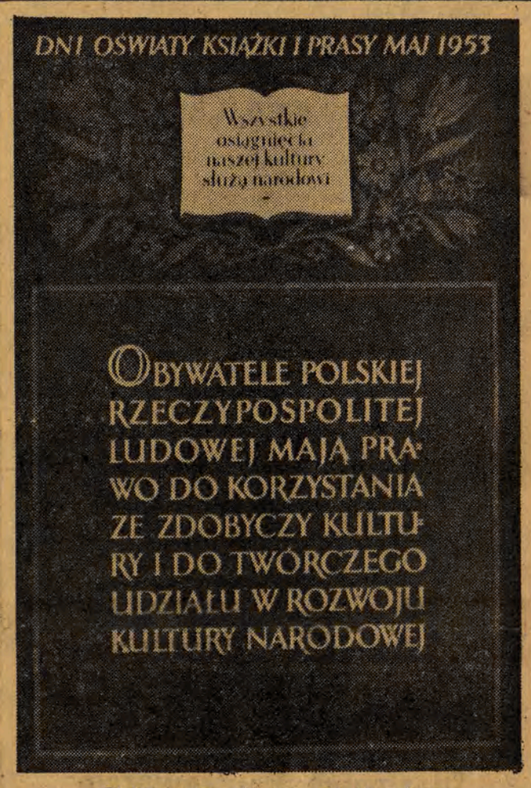

Plakat na Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Posłowie okręgu łódzkiego *spotkają się* ze swymi wyborcami

Łódzki Komitet Frontu Narodowego organizuje w dniach od 16 do 29 maja br. szereg spotkań posłów okręgu łódzkiego z mieszkańcami Łodzi, na których omawiany będzie budżet Państwa zatwierdzony przez II sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dzisiaj zebrania te odbędą się w następujących dzielnicach:

Dzielnica Śródmieście - Prawa o godz. 18 w Instytucie Doskonalenia Rzemiosła Łąkowa 4 — sprawę budżetu referować będzie poseł tow. Mijal.

Dzielnica Górna - Prawa — godz. 18 w sali Politechniki ul. Wólczańska 171 — poseł inż. Urbańczyk.

Dzielnica Górna - Lewa — godz. 18 świetlica Zakładów im. Kunickiego, Piotrkowska 204, — poseł tow. Ulkowska.

Dzielnica Bałuty — godz. 18 w świetlicy „Gumówki" ul. Limanowskiego 156 — poseł. tow. Gościmińska.

Dzielnica Górna — godz. 18 świetlica ZPB im. Szymańskiego — poseł tow. Dworakowski.

Poza tym dzisiaj, posłowie okręgu łódzkiego omawiać będą nowy budżet w następujących zakładach pracy:

W ZPB im. Stalina, Przędzalniana 68 — godz. 12 poseł tow. Mijal.

W świetlicy Zakładów im. Marchlewskiego — godz. 12 poseł tow. Dworakowski.

Jutro 17 bm. spotkania odbędą się w następujących punktach miasta:

Dzielnica Śródmieście — godz. 9,35 w sali Młodzieżowego Domu Kultury — poseł inż. Urbańczyk.

Dzielnica Śródmieście - Lewa — godz. 9,30 w kinie „Bałtyk" — poseł tow. Plewińska.

Dzielnica Staromiejska — godz. 9.30 w kinie „Włókniarz" — poseł tow. Jabłoński.

Dzielnica Widzew — godz. 9.30 świetlica PMS ul. Kopcińskiego 60 — poseł tow Gościmińska.

Dzielnica Ruda — godz. 9.30 w kinie „Muza" Pabianicka 173 — poseł tow. Ulkowska.

Delegacje związkowców z Chin, NRD i Niemiec zachodnich bawiły wczoraj w Łodzi

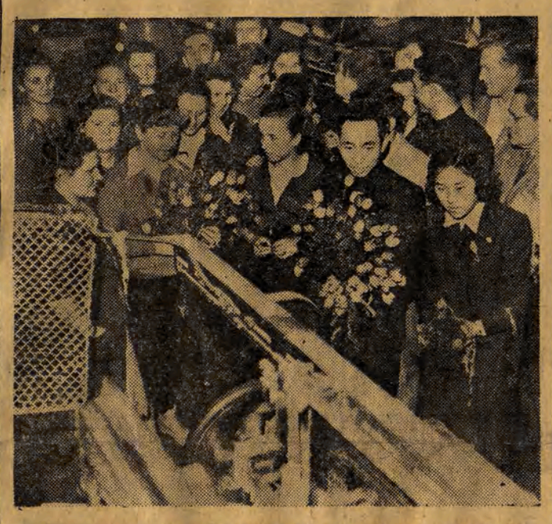

Zagraniczni goście zwiedzają tkalnię ZPB im. Marchlewskiego.

Wczoraj bawiły w Łodzi delegacje związkowców chińskich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich Delegacje te przybyły do Polski na uroczystości Pierwszomajowe i obecnie zwiedzają ośrodki przemysłowe naszego kraju.

W skład delegacji chińskiej wchodzą: II wiceprzewodniczący Wszechchińskiej Federacji Pracy na Centralne i Południowe Chiny Lin-Szy-mej, włókniarka bohater pracy Ku-Ta-czun oraz górnik Ju-Sy-jon. Związkowców NRD reprezentują: wiceprzewodniczący Związku Górników Werner Lucas i Horst Radecker — górnik odznaczony Nagrodą Państwową I stopnia.

W godzinach przedpołudniowych zagraniczni goście zwiedzili żłobek fabryczny i Zakłady im. Marchlewskiego, gdzie serdecznie podejmowani byli przez całą załogę.

W godzinach popołudniowych goście opuścili Łódź udając się do Piotrkowa, gdzie zwiedzili Kombinat Włókienniczy.

Naprzód do nowych osiągnięć kulturalnych

Gdy do jakiejś zacofanej dawniej miejscowości naszego kraju, należącej do tzw. Polski B czy C, wtargnie stukot maszyn fabrycznych lub traktorów, znamionujący nadchodzący socjalizm, równocześnie, jak nieodstępny towarzysz, zjawia się książka, szkoła, radio, gazeta, elektryczność, kino, teatr. Przyzwyczailiśmy się już do tego zjawiska, jak do czegoś normalnego, codziennego, bo istotnie od dziewięciu lat jest to normalne zjawisko w naszym kraju. A przecież to jest dokonująca się u nas co dnia rewolucja, która sięga do pokładów duszy ludzkiej, przeoruje naszą świadomość, czyni z naszego narodu, z wszystkich ludzi pracy światłych, kulturalnych gospodarzy swej ojczyzny.

Jesteśmy silni świadomością mas. To leninowsko - stalinowskie hasło, którego realizacja zacofaną ongiś Rosję carską przekształciła w przodujące mocarstwo socjalistyczne, w wolny związek narodów najwyższej kultury, najwyższej techniki, najwyższej nauki, stało się rzeczywistością dla jednej trzeciej ludzkości, a programem dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, walczących jeszcze o wyzwolenie z kapitalistycznych pęt ucisku.

„Socjalizm — **uczy towarzysz Bierut** — *czyni wszystko dla rozwoju człowieka, dla podniesienia jego materialnych i duchowych osiągnięć, uczy cenić w człowieku jego godność, pobudza w nim szlachetne idee i gorącą miłość dla swego kraju ojczystego i dla wielkich postępowych dążeń ludzkości. Imperializm upaja się kultem dolara, który wciąż toczy się w dół, a człowiekiem pogardza".*

Tę głęboką prawdę ilustrują nam co dnia fakty, których wymowa jest nieodparta. Ogłupiające filmy hollywoodzkie, programy radiowe i telewizyjne, nadające sprawozdania z morderstw i napadów rabunkowych, opowiastki rysunkowe, propagujące zbrodnie i pornografię, stale wzrastający analfabetyzm — oto zespół środków, przy którego pomocy władcy dolara, a za nimi władcy funta szterlinga czy franka usiłują utrzymać miliony ludzi w jarzmie wyzysku.

Armaty zamiast książek, czołgi zamiast oświaty, nauka i sztuka w służbie wojny i grabieży — oto przejawy działania podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu.

A u nas? My czerpiemy wzór z potężnego kraju, w którym zwyciężył socjalizm i który wznosi wielkie budowle komunizmu. I wiemy, że korzystając z pomocy i przykładu radzieckiego, krocząc po twórczej drodze socjalizmu, naród nasz wzrasta w siły i dobrobyt, pomnaża swą kulturę.

Jak co roku, w maju kraj nasz żyje Dniami Oświaty, Książki i Prasy. Jest to doniosła akcja polityczno - kulturalna, która dodaje bodźca, mobilizuje aktyw partyjny i bezpartyjny do trwałej pracy, do rozwijania wszelkich form działalności kulturalnej. Już sam fakt, że kierownictwo akcją „Dni" przyjęły Rady Narodowe, z ramienia których działają Rady Czytelnictwa i Książki, świadczy o trwałości form działania, o długookresowej pracy, której treść i kierunek wytyczony będzie w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

„Dni" przypadają w tym roku na okres wzmożonej pracy politycznej nad poznawaniem życia i spuścizny ideowej Wielkiego Stalina. Będziemy zatem ożywiać i rozbudowywać sieć kół studiowania życiorysu Józefa Stalina we wszystkich naszych miastach i wsiach. Będziemy wzmagać propagandę marksizmu - leninizmu, popularyzować twórczy wkład Lenina i Stalina w naukę Karola Marksa, którego 70 rocznica śmierci i 135 rocznica urodzin przypadła właśnie w roku bieżącym.

Ten rok jest „Rokiem Odrodzenia", rokiem upowszechnienia wiedzy o świetnych tradycjach naszej kultury, o wielkim dorobku Reja i Kochanowskiego, Kopernika i Frycza - Modrzewskiego. Z ich książkami, z ich myślami, które torowały drogę polskiej kulturze narodowej, będziemy docierać do najdalszych zakątków naszego kraju, budząc dumę i przywiązanie do naszych postępowych tradycji wśród mas robotników, chłopów i inteligencji. Będziemy jak najszerzej popularyzować współczesną literaturę piękną, która oddaje całą wielkość naszej epoki, pomaga w walce o nową Polskę, o realizację najszczytniejszych dążeń ludzkości, o pokój i socjalizm. Będziemy pilnie baczyć, by te ogromne środki, jakie państwo łoży na oświatę i kulturę, były najwłaściwiej i najbardziej celowo wydatkowane. By z ogromnego naszego budżetu, przeznaczonego na cele socjalno-kulturalne, wynoszącego blisko 25 proc. ogółu wydatków, ani jedna złotówka nie poszła na marne.

Ogromne są nasze zadania w dziedzinie pogłębienia wiedzy politycznej i fachowej naszego narodu. W tej pracy, której główny ciężar spoczywa na Radach Narodowych oraz Radach Czytelnictwa i Książki, największą pomoc okażą nasze organizacje i instancje partyjne. One to, sprawując kierownictwo polityczne, baczyć powinny, by tak jak w latach ubiegłych i jeszcze lepiej niż w latach ubiegłych dorobek Dni Oświaty, Książki i Prasy uczynić trwałą, bogatą treścią stałej, długookresowej pracy.

Niechaj duma z rozwijającej się kultury naszego narodu, przekształcającego się w naród socjalistyczny, będzie zachętą i bodźcem do nowych zadań, z których zdawać będziemy sprawozdanie w maju następnego roku — roku dziesięciolecia Polski Ludowej.

Komunikat

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego powiadamia uczestników cyklu wykładów opartych o pracę towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", że trzeci kolejny wykład nt. „O ogólnym kryzysie kapitalizmu", odbędzie się w dniu 16. V. 1953 r., o godz. 15.30, w sali Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej, Al. Kościuszki 65.

W niedzielę, dnia 17 maja br. w auli Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej przy Al. Kościuszki 65 odbędzie się

WOJEWÓDZKI ZJAZD KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH

POCZĄTEK O GODZINIE 10

Dziś rozpoczynają się Dni Oświaty, Książki i Prasy

Dzisiaj, o godz. 14, w Alei ZMP, „Dom Książki" organizuje wielki kiermasz. Na kiermaszu zostaną zgromadzone wydawnictwa ze wszystkich dziedzin. Szczególnie bogato będzie reprezentowana literatura piękna, wśród której poza ostatnimi nowościami znajdą się poszukiwane pozycje, jak: wybór pism Orzeszkowej, Prusa, „Pięć wieków malarstwa polskiego" i wiele innych. Kiermasz zgrupuje 30 stoisk z różnymi działami wydawnictw. Tutaj też literaci łódzcy udzielać będą autografów i rozmawiać ze swymi czytelnikami. Popularni aktorzy teatrów łódzkich uatrzymają imprezę swymi występami.

Peryferie Łodzi odwiedzą bibliobusy, zaopatrzone w duży wybór nowych wydawnictw i loterie książkowe. Wyjadą one na Widzew, Chojny, Karolew, Stoki, Zarzew, Julianów.

Również dzisiaj o godz. 15 w Młodzieżowym Domu Kultury otwarte zostaną dwie wystawy — wystawa książki i prasy oraz wystawa wyróżnionych prac w konkursie czytelniczym pt. „Książka Waszym przyjacielem".

Jutro o godz. 12 w sali Państwowej Filharmonii Miejska Rada Czytelnictwa i Książki organizuje uroczystą akademię z okazji rozpoczęcia Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W części artystycznej udział wezmą: orkiestra i soliści Państwowej Filharmonii, zespół akademicki Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej oraz zespół taneczny Domu Dziewcząt im. M. Konopnickiej.

Przed bokserskimi mistrzostwami Europy

Bokserzy 16 państw przybyli już do Warszawy na mistrzostwa bokserskie Europy a pozostałe zgłoszone drużyny oczekiwane są w dniu dzisiejszym.

Pierwsza zjechała do naszej stolicy ekipa pięściarzy radzieckich. Na zdjęciu widzimy fragment powitania gości na dworcu w stolicy.

Natychmiast po przybyciu i rozlokowaniu się w hotelu Polonia, pięściarze przeprowadzają trening. Odbywają się one w sali AWF na Bielanach, dokąd gości zawożą specjalne autokary.

Mistrzostwa rozpoczynają się w poniedziałek 18 maja o godz. 11-ej. W niedzielę w Operze stołecznej odbędzie się spotkanie mieszkańców Warszawy z uczestnikami mistrzostw, które zainaugurują cykl specjalnych imprez zorganizowanych z okazji mistrzostw Europy.

„Głos Robotniczy" zamieszczać będzie z turnieju mistrzowskiego codziennie specjalne reportaże w opracowaniu naszego specjalnego wysłannika red. W. Zachara. Pierwszą relację przyniesie nasz poniedziałkowy numer.

Wbrew interesom narodu niemieckiego Bundesrat zatwierdził „układ ogólny"

Jak podaje z Bonn agencja ADN, Bundesrat (Wyższa Izba parlamentu bońskiego) 23 głosami przeciwko 15 zaakceptował wniosek premiera Badenii - Wirtembergii Reinholda Maiera (FDP), aby uznać ustawy ratyfikacyjne do „układu ogólnego" i układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" za przyjęte, ponieważ Bundesrat nie skorzystał w terminie z przysługującego mu prawa zajęcia stanowiska wobec dwóch zasadniczych ustaw ratyfikacyjnych, uchwalonych przez Bundestag.

Obie Izby parlamentu — Bundestag i Bundesrat — przyjęły wbrew woli przeważającej większości narodu niemieckiego zbrodnicze układy wojenne, sprzeczne z żywotnymi interesami Niemiec.

DZIŚ 6 STRON

WYDARZENIA TYGODNIA

Od blisko miesiąca w Panmundżon toczą się wznowione, dzięki wysiłkom strony koreańsko - chińskiej, rokowania w sprawie zawarcia rozejmu. Cały świat z najbardziej wnikliwą uwagą śledzi przebieg rokowań, których wynik ma tak doniosłe znaczenie nie tylko dla walczących w Korei stron, ale również dla odprężenia sytuacji międzynarodowej.

Sytuacją w Panmundżon

Dzieje tych ostatnich kilkunastodniowych rokowań stanowią już rozdział dla siebie. 26 kwietnia strona koreańsko-chińska przedstawiła konkretną, sześciopunktową propozycję, która odpowiadała uzgodnionej poprzednio zasadzie, że wszyscy jeńcy nie podlegający na razie repatriacji będą bezpośrednio po zawarciu rozejmu wysłani do jednego z państw neutralnych.

Amerykański generał Harrison miał jednak „wątpliwości". Postawił szereg pytań — w gruncie rzeczy nieistotnych oraz wysunął nowe zastrzeżenia co do terminów oraz miejsca pozostawania jeńców, niezdecydowanych natychmiast po rozejmie wrócić do swych rodzin. W odpowiedzi na amerykańskie zastrzeżenia strona koreańsko - chińska wysunęła w dniu 7 maja nową, konkretną, jeszcze bardziej szczegółową, ośmiopunktową propozycję, żądając się, aby wszyscy jeńcy wojenni nie podlegający bezpośrednio repatriacji pozostali w Korei pod opieką wybranych państw neutralnych.

W prasie całego świata, również niemal w całej prasie kapitalistycznej, rozległy się głosy, stwierdzające, że strona koreańsko - chińska stworzyła warunki do natychmiastowego położenia kresu wojnie. Ale generał Harrison, działający, oczywiście, z upoważnienia i zgodnie z instrukcjami swych waszyngtońskich mocodawców, i tym razem nie był jeszcze zadowolony. Więcej nawet, dnia 13 maja usiłował podważyć uzgodnioną już poprzednio przez obie strony zasadę przekazania tych jeńców pod opiekę państwa neutralnego.

Szef delegacji koreańsko - chińskiej, generał Nam Ir, złożył w tych warunkach oświadczenie, że stanowisko zajęte przez delegację, na czele której stoi Harrison, zagraża postępowi rokowań rozejmowych. Delegacja koreańsko - chińska domaga się od strony przeciwnej by zrewidowała swe stanowisko.

Przemówienie Churchilla

W obozie satelitów Waszyngtonu zawrzało. Ze wszystkich stron, z Londynu i Paryża, rozległy się głosy nie szczędzące słów ostrej krytyki pod adresem amerykańskiej delegacji w Panmundżon, utrudniającej zakończenie wojny w Korei. Sprawie tej poświęcił również znaczną część expose rządowego w Izbie Gmin premier brytyjski, Winston Churchill.

Mówiąc o propozycji koreańsko - chińskiej, Churchill stwierdził: „Nie ma potrzeby zakładać, że propozycje te nie mogą stać się podstawą porozumienia".

Omawiając całokształt sytuacji międzynarodowej w związku z nowymi dokumentami pokojowej polityki ZSRR, Churchill polemizuje ze stanowiskiem tych polityków, którzy usiłują dowodzić, że nie można uregulować żadnej kwestii, jeśli nie zostaną uregulowane wszystkie sprawy. „Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii — powiedział Churchill — byłoby osiągnięciem dla każdego miłującego pokój kraju".

Wreszcie premier brytyjski postawił, jako sprawę pilną, zwołanie „konferencji głównych mocarstw na najwyższym szczeblu".

Komentarze prasy amerykańskiej, omawiające wystąpienie Churchilla, posypały się jak z rogu obfitości. „Przedstawiając swe propozycje — pisze „New York Times" — Churchill ujawnił poważne różnice zdań pomiędzy Londynem a Waszyngtonem". „Winston Churchill — dodaje „New York Herald Tribune" — nie uzyskał aprobaty, ani poparcia prezydenta Eisenhowera przed ogłoszeniem swych propozycji". „Widoczna gotowość Churchilla do przyjęcia ostatnich propozycji komunistycznych w Korei w sprawie repatriacji jeńców — podkreśla „Ney York Daily News" — nie pokrywa się z polityką twardych targów rządu amerykańskiego".

Piastrowe kontrowersje

Katastrofalną sytuację finansową Francji, wywołaną — czego oczywiście nie dodał — brudną wojną w Indochinach oraz wyścigiem zbrojeń — przedstawił w expose wygłoszonym w Zgromadzeniu Narodowym premier Rene Mayer. 1.000 miliardów franków deficytu budżetowego w 1954 r. grozi Francji, jeśli nie będą natychmiast podjęte odpowiednie decyzje.

Te „odpowiednie" decyzje według starej, kapitalistycznej zasady uderzają w masy pracujące bezpośrednio lub pośrednio przez dalsze ograniczenie wydatków na cele socjalne i kulturalne. Te „odpowiednie" decyzje — to zdaniem Rene Mayera dalsza faszyzacja kraju, osłonięta dźwięcznym tytułem „stabilizacji rządu". Ową „stabilizację rządu" pragnie burżuazja osiągnąć przez nową „reformę" konstytucji, aby jeszcze bardziej ograniczyć prawa klasy robotniczej i mas pracujących Francji.

Debata w Zgromadzeniu Narodowym odbywa się w szczególnych okolicznościach. Oto przed kilku dniami francuski tygodnik „Observateur" opublikował rewelacje dotyczące zakrojonej na szeroką skalę — spekulacji piastrami indochińskimi. Dzienny koszt tej spekulacji wynosi pół miliarda franków. W ciągu siedmiu lat straty skarbu Francji w dewizach wyniosły 1.000 miliardów franków!

„Łatwo zrozumieć — pisze „Observateur" — dlaczego pewni ludzie nie chcą, aby wojna indochińska skończyła się. To byłby koniec ich dochodów".

Na spekulacji piastrami, których kurs absolutnie nie odpowiada sile nabywczej, zarabiała również burżuazja indochińska. Toteż, gdy wybuchł skandal, który zmusił rząd francuski do dewaluacji piastra, Bao Dai ogłosił szereg zarządzeń ochronnych. Zarządzenia te — zdaniem amerykańskiej agencji „United Press" — są wyraźnie pomyślane jako odwet za dewaluację. Francuski dziennik „Combat" dodaje, że zabieg rządu Mayera nie na wiele się zda, ponieważ waluta indochińska na niczym nie jest oparta i wobec tego „przypuszczalne dalsze obniżenie się wartości piastra na czarnym rynku umożliwi kontynuowanie spekulacji", co oczywiście — dodajmy od siebie — odbywa się kosztem mas pracujących.

Odmienione życie

Uwolnijmy się jednak z zatęchłej atmosfery matactw i krętactw kapitalistycznych. Przenieśmy się na Węgry, gdzie odbywają się wybory przedstawicielstwa narodowego do parlamentu.

Naród węgierski, skupiony we Froncie Narodowym wokół klasy robotniczej, jej partii i swego przywódcy, towarzysza Rakosi, z niezłada osiągnięciami przystąpił do wyborów. 1,5 miliona ton stali rocznie, 18 milionów ton węgla, 4,2 miliarda kWh energii elektrycznej, nowe wspaniałe miasta socjalistyczne, jak Stalinvaros z gigantycznym kombinatem metalurgicznym im. Stalina, czterokrotnie, w porównaniu z 1938 r. większa liczba studentów szkół wyższych, tysiące nowych domów mieszkalnych, kin i bibliotek — oto jakże niepełny obraz odmienionego życia kraju, w którym gospodarzem jest lud pracujący.

* * *

Kiedy co tygodnia dokonujemy przeglądu wydarzeń międzynarodowych, kiedy widzimy to kłębowisko żmij, jakim jest świat kapitalistyczny — to tym wyraziściej staje przed nami obraz naszego odmienionego życia. Tym jaśniej zdajemy sobie sprawę z wielkości rewolucji, jaka się u nas dokonała i tym lepiej widzimy drogę, która wiedzie do socjalizmu.

K. G.

Oświadczenie Eisenhowera

w związku z przemówieniem Winstona Churchilla

WASZYNGTON, 15. 5.

Rzecznik Departamentu Stanu Mc Dermott odczytał następujące oświadczenie dla prasy w związku z przemówieniem premiera angielskiego Churchilla.

„Oświadczenie premiera Churchilla w sprawie konferencji na najwyższym szczeblu ze Związkiem Radzieckim jest nowym przejawem jego własnych szczytnych celów oraz gorących pragnień osiągniecia sprawiedliwego i długotrwałego pokoju, ożywiających wszystkie narody wolnego świata.

Prezydent Eisenhower podkreślił niedawno, że gotów jest uczynić wszystko, co leży w jego mocy, by złagodzić istniejące napięcie międzynarodowe i spotkać się z drugą stroną w połowie drogi, kiedy widoczny będzie konkretny dowód, że spotkanie takie da pozytywne wyniki.

W swym przemówieniu z dnia 16 kwietnia prezydent wymienił te punkty Azji i Europy, w których musimy oczekiwać takich dowodów. Istotnie, odbywające się obecnie rokowania w Panmundżonie i zbliżające się rokowania w sprawie Austrii dają Związkowi Radzieckiemu możność zamanifestowania szczerości jego zapewnień co do chęci pokojowego uregulowania głównych problemów międzynarodowych. Mogłoby to utorować drogę do konferencji na najwyższym szczeblu".

* * *

Dnia 14 bm. odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Eisenhower, proszony o zajęcie stanowiska wobec propozycji Churchilla w sprawie konferencji międzynarodowej, stwierdził, że aprobuje oświadczenie, ogłoszone dnia 13 maja przez Departament Stanu.

Nawiązując do słów Attlee o tych elementach w Stanach Zjednoczonych, które nie chcą pokoju, Eisenhower oświadczył: „Nie spotykałem w Stanach Zjednoczonych człowieka, który nie chciałby pokoju".

Eisenhower powiedział, że nie ma obiekcji przeciwko propozycji Churchilla, lecz najpierw pragnie mieć dowody dobrej woli ze wszystkich stron.

Dodał on jednak, że nie chce powiedzieć, iż nie będzie uczestniczył w konferencji, jeżeli nie nastąpią określone czyny. Zapytany o zdanie w sprawie zalecenia, by rząd chiński uczestniczył w pracy Rady Bezpieczeństwa, Eisenhower odpowiedział, że różne kraje rozmaicie interpretują pojęcie uznania jakiegoś państwa.

Świat w ciągu doby

PRZECIWKO POROZUMIENIU MILITARNEMU MIĘDZY BRAZYLIĄ I USA

Jak donosi prasa południowoamerykańska, przewodniczący brazylijskiego komitetu walki przeciwko porozumieniu wojskowemu z USA, generał Buxbaum opublikował na łamach dziennika „Imprensa Popular" oświadczenie w imieniu komitetu, które potępia ratyfikację przez kongres brazylijski porozumienia wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi.

W oświadczeniu podkreśla się, że ratyfikacja porozumienia, przeciwko któremu wypowiedziała się kategorycznie opinia publiczna Brazylii, jest zamachem na suwerenność ojczyzny.

WYDARZENIA W IRANIE

Agencja TASS donosi z Teheranu:

Radio teherańskie podało, że — jak wynika z materiałów śledztwa — deputowany do Medżlisu Irańskiego Mozaffar Bagai oskarżony jest o zamordowanie b. szefa głównego urzędu policji Afszarkusa oraz o to, że razem ze swymi wspólnikami, kilku generałami w stanie spoczynku i oficerami, zamierzał obalić rząd premiera Mossadika i sformować własny rząd.

W związku z powyższym Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Obrony Narodowej wystosowały do prezydium Medżlisu oficjalne pismo z żądaniem natychmiastowego zwołania otwartego posiedzenia Medżlisu w celu pozbawienia Bagai nietykalności poselskiej i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

REPATRIOWANI OCHOTNICY CHIŃSCY UDAJĄ SIĘ DO SZPITALI

Jak donosi Agencja Nowych Chin z Antungu, repatriowani z Korei chorzy i ranni ochotnicy chińscy udali się specjalnym pociągiem do szpitali w różnych częściach Chin, gdzie przebywać będą na kuracji. Na dworcu żegnały ich tłumy ludności.

OFICEROWIE FRANKISTOWSCY W NIEMCZECH ZACH.

Jak donosi Agencja ADN, w ostatnich tygodniach grupa generałów z Hiszpanii frankistowskiej oglądała amerykańskie urządzenia wojskowe w Niemczech zachodnich.

Oficerowie hiszpańscy interesowali się zwłaszcza lotniskami i bazami lotniczymi w Nadrenii i Palatynacie. Jeden z oficerów podkreślił, że było to dla nich szczególnie pożyteczne, gdyż wkrótce w Hiszpanii frankistowskiej mają być również zbudowane amerykańskie bazy lotnicze.

ODEZWA AUSTRIACKIEJ RADY OBROŃCÓW POKOJU

W związku ze zbliżającym się „Tygodniem Pokoju" w Austrii, Austriacka Rada Obrońców Pokoju ogłosiła odezwę do ludności.

Rada zwraca się do wszystkich przyjaciół pokoju z wezwaniem do rozwijania w czasie „Tygodnia Pokoju" (8 — 14 czerwca) kampanii popularyzującej konieczność zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. „Tydzień Pokoju", — głosi odezwa powinien przyczynić się do aktywizacji ruchu obrońców pokoju w Austrii, do utworzenia nowych komitetów obrońców pokoju i wzmożenia działalności już istniejących komitetów.

Jednym z tragicznych skutków „amerykańskiego stylu życia" jest stały wzrost przestępczości wśród młodzieży i dzieci. Według oficjalnej statystyki 275.000 dzieci rocznie staje w USA przed sądem.
NA ZDJĘCIU: CHICAGO. — Dwaj chłopcy, skazani na dożywotne więzienie za zamordowanie rodziców.
Fot. — CAF

PANMUNDŻON Strona amerykańska winna zaprzestać prowokacji i przewlekania rokowań

PEKIN, 15. 5.

Jak donosi Agencja Nowych Chin, delegacja koreańsko-chińska ogłosiła w Panmundżonie komunikat, w którym stwierdza m. in.:

W dniu 15 maja na posiedzeniu delegacji obu stron przewodniczący delegacji koreańsko - chińskiej, gen. Nam Ir złożył oświadczenie, w którym omówił szczegółowo propozycje wysunięte przez drugą stronę w dniu 13 maja br.

Gen. Nam Ir stwierdził, że propozycje te sprowadzają się w gruncie rzeczy do zasady zatrzymania przemocą jeńców wojennych, i podkreślił, że strona koreańsko - chińska nie może w żadnym wypadku zgodzić się na tę zasadę. Żądanie, aby jeńcy koreańscy, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, zostali „zwolnieni na miejscu" na obszarze podlegającym kontroli drugiej strony, jest szczególnie jaskrawym pogwałceniem zasady uzgodnionej przez obie strony przed wznowieniem rokowań, a mianowicie zasady, że jeńcy nie podlegający bezpośrednio repatriacji mają być przekazani pod opiekę komisji państw neutralnych.

Jak stwierdza dalej komunikat, druga strona usiłowała wyjaśnić i obronić pewne poszczególne punkty swej propozycji, lecz nie zdołała umotywować swego całkowicie pozbawionego podstaw stanowiska w kwestii zasadniczej.

Gen. Nam Ir zażądał, aby druga strona zrewidowała swe stanowisko tak, aby obie strony mogły osiągnąć porozumienie w sprawie propozycji koreańsko - chińskiej z 7 maja i doprowadzić do zawarcia rozejmu w Korei.

Za zgodą obu stron postanowiono, że następne posiedzenie odbędzie się w dniu 16 maja o godzinie 11 przed południem.

* * *

Przebieg rokowań rozejmowych w Panmundżonie jest szeroko komentowany przez prasę koreańską, przy czym podkreśla się, że pomyślne wyniki rokowań mogą być osiągnięte jedynie w wypadku, jeśli strona amerykańska zaniecha prób ponownego przewlekania rokowań.

Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna stwierdza w komentarzu swego korespondenta z Panmundżonu:

Na posiedzeniu w dniu 14 maja Harrison twierdził w dalszym ciągu, że szereg nieistotnych pytań, postawionych przez stronę amerykańską „ma wielkie znaczenie", dodając, że dopóki strona amerykańska nie otrzyma „wyczerpujących odpowiedzi" na te pytania, nie będzie mógł przystąpić do dyskusji nad zagadnieniami zasadniczymi. Niesposób ocenić tego inaczej — stwierdza agencja — niż jako próbę przewlekania rokowań i odroczenia rozejmu w Korei.

Bardzo charakterystyczne jest to, że w ciągu 5 dni, podczas których Harrison stosował w rokowaniach obstrukcję, nieprzyjaciel dokonał szeregu poważnych aktów prowokacji. Dn. *9 maja* — podkreśla agencja — lotnictwo amerykańskie zrzuciło 48 bomb rozpryskowych i zapalających w pobliżu obozu jenieckiego nr 4 w Uwaczi, w rezultacie czego 11 osób poniosło śmierć i wiele domów zostało zburzonych. 10 i 11 maja amerykańskie samoloty wojskowe bombardowały spokojne osiedla w Chinach północno - wschodnich, m. in. miasto Antung. Przeszło 250 osób zostało zabitych i rannych. Prowokacje te mają wyraźnie na celu wywołanie zwłoki w rokowaniach.

System norm i płac musi być uporządkowany

Echa artykułu przew. CRZZ Wiktora Kłosiewicza

WARSZAWA, 15. 5.

Artykuł przewodniczącego CRZZ — Wiktora Kłosiewicza pt. „O uporządkowanie systemu płac i norm", zamieszczony w „Trybunie Ludu" z dnia 10 bm., wzbudził duże zainteresowanie wśród robotników licznych zakładów pracy, zwłaszcza przemysłu metalowego i budownictwa. Ze zrozumieniem mówią o sprawach wysuniętych w tym artykule m. in. robotnicy Pafawagu we Wrocławiu.

„Nasz zakład najlepiej ilustruje słuszność tego, co mówi w swym artykule tow. Kłosiewicz — mówi aktywista partyjny z wydziału W-7 Pafawagu wrocławskiego, Piotr Biznek. — W naszym wydziale np. zdarzają się takie dziwolągi, że niewykwalifikowany robotnik, pracując przy czyszczeniu szkieletu dachu, wyrabia bez trudu 430 proc. normy, a przodownik pracy, wysokowykwalifikowany ślusarz, wykonuje przy odpowiedzialnych pracach 180 proc. normy. Świadomi robotnicy naszego wydziału ze zrozumieniem przyjęli artykuł tow. *Kłosiewicza, wskazujący* na konieczność uregulowania tych spraw".

„Nie uporządkowane normy nie sprzyjają pełnemu wykorzystaniu urządzeń i czasu pracy — mówi sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej w wydziale budowy pudeł wagonów osobowych, Andrzej Ogłaza. — Zdarza się np., że przy prostej stosunkowo pracy — prostowaniu bocznych ścian wagonu osobowego pracownik wyrabia w przeciągu 4 godzin 300 proc. normy. Czyż taka norma mobilizuje do zwiększania kwalifikacji i wydajności pracy?

Fiasko propozycji gaullistów w komisji nietykalności poselskiej

PARYŻ, 15. 5.

Jak donosi dziennik „Humanite", w dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie komisji Zgromadzenia Narodowego do spraw nietykalności poselskiej. Grupa członków komisji — komuniści i socjaliści — wystąpiła przeciwko propozycji gaullistów, by na porządku dziennym postawiono sprawę uchylenia nietykalności poselskiej w stosunku do działaczy Partii Komunistycznej: Duclos, Fajona, Billoux i Guyot.

Poprzednio komisja odroczyła rozpatrywanie tej sprawy do chwili, gdy parlament poweźmie decyzję w sprawie kwalifikacji czynów przestępczych, uzasadniających uchylenie nietykalności poselskiej.

Propozycja gaullistów została odrzucona większością głosów.

„Humanite" pisze, że fiasko propozycji gaullistów w komisji nietykalności poselskiej jest wynikiem potężnego protestu ludowego przeciwko prześladowaniu francuskich działaczy demokratycznych.

Rozwój przemysłu konfekcyjnego w ZSRR

MOSKWA, 15. 5.

Na łamach „Izwiestii" ukazał się artykuł o rozwoju przemysłu konfekcyjnego ZSRR. W artykule tym czytamy m. in.:

Kiszyniew. — We wszystkich prawie miastach Republiki Mołdawskiej buduje się przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego. W stolicy Mołdawii — Kiszyniewie — powstaje wielka fabryka konfekcyjna, w Orgiejewie — fabryka kapeluszy, w Bendorach — kombinat jedwabniczy i fabryka konfekcyjna.

Ałma-Ata. — Fabryki konfekcyjne w stolicy Kazachstanu — Ałma-Acie oraz w Semipałatyńsku, Kustanaju i Pietropawłowsku rozpoczęły produkcję 120 nowych fasonów odzieży.

Frunze. — Oszski kombinat jedwabniczy wyprodukuje w tym roku dwa razy więcej tkanin jedwabnych niż w roku 1951.

W roku bieżącym przemysł konfekcyjny ZSRR wyprodukuje towarów na sumę o 2 miliardy wyższą niż w roku 1952, znacznie rozszerzy asortyment. Fabryki konfekcyjne rozpoczynają m. in. produkcję 4.800 nowych modeli wierzchniej odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej.

1,5 mil. bezrobotnych na Kubie

NOWY JORK, 15. 5.

Dziennik kubański „Noticias de hoy" donosi o stałym wzroście bezrobocia na Kubie. Liczba bezrobotnych sięga obecnie 1,5 miliona.

Dziennik pisze, że obok przeszło 500 tysięcy całkowicie bezrobotnych istnieje na Kubie olbrzymia armia częściowo bezrobotnych, w tym 650 tys. robotników rolnych, pozostających bez pracy przez 6,5 miesiąca w roku, 90 tys. robotników przemysłu cukrowniczego, którzy są zatrudnieni zaledwie w ciągu 3 miesięcy w roku. Do liczby tej — stwierdza dziennik — należy dodać 60 tys. częściowo bezrobotnych w przemyśle tytoniowym, 40 tys. robotników budowlanych, 25 tys. włókniarzy, 30 tys. robotników przemysłu skórzanego itd.

„Aby wyjść z tej sytuacji — pisze w zakończeniu dziennik — konieczne jest przeprowadzenie reformy rolnej, rozwój rolnictwa i przemysłu, nawiązanie stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, obrona przemysłu narodowego przed konkurencją amerykańską itd. Celem tych posunięć powinno być zapewnienie dobrobytu mas i rozwoju kraju".

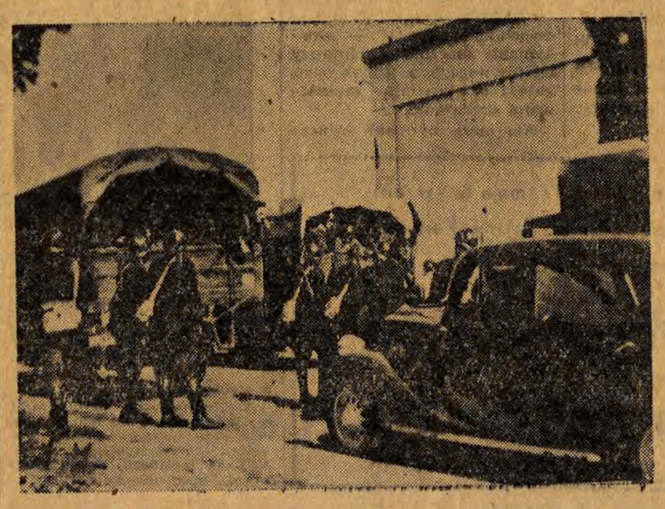

W odpowiedzi na słuszne postulaty robotników Zakładów „Renault" we Francji, dyrekcja zamknęła zakłady i wyrzuciła na bruk 37.000 metalowców. Decyzja ta wywołała powszechne oburzenie. Szerzy się ruch solidarności ze zwolnioną załogą fabryki.
NA ZDJĘCIU: z rozkazu władz silne oddziały uzbrojonej policji zajmują zakłady
Fot. — CAF

Załoga ZPO im. Więckowskiego odpowiada na apel górników z kopalni im. Pstrowskiego

Nie ucichły jeszcze okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, gdy do mównicy podchodzi majster zespołu 225, Maria Prykiel.

— „Ja, majster zespołu 225, doceniając wielkie znaczenie przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego postanawiam wraz z członkami całego zespołu wstąpić w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej". Schodzącą z mównicy Marię Prykiel zebrani nagradzają oklaskami.

— Apel załogi kopalni im. Pstrowskiego, nawołujący robotników całego kraju do wstępowania w szeregi TPP-R, licznie zgromadził wczoraj w sali świetlicowej załogę ZPO im. Więckowskiego.

Z głośników fabrycznego radiowęzła popłynęły dźwięki hymnu polskiego i radzieckiego.

Do zebranych przemówił sekretarz Zarządu Dzielnicowego TPP-R, Józef Zagozda.

„Związkowi Radzieckiemu zawdzięczamy to, że żyjemy w kraju wolnym i niepodległym, że wspólnym wysiłkiem budujemy dobrobyt i potęgę naszego narodu. To Związek Radziecki w trudnym, powojennym okresie pomógł nam uruchomić zakłady przemysłowe, dał nam zboże, maszyny i swoich inżynierów. Polska klasa robotnicza winna jest szczególną wdzięczność ludziom radzieckim. Załoga waszych zakładów wdzięczność tę i przywiązanie do narodu radzieckiego okazała, wstępując masowo do TPP-R".

Przemówienie przerywane było długo nie milknącymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju światowego!", „Niech żyje solidarność międzynarodowa!"

Na zakończenie zebrani podjęli rezolucję, zobowiązując się do zorganizowania kół studiowania życiorysu Józefa Stalina, do stosowania w pracy zawodowej przodujących metod pracy radzieckich inżynierów, racjonalizatorów i robotników. Zakładowe koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej postanowiło tak pracować, aby nie było ani jednego członka załogi poza Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

— „Niech każdy, kto kocha Polskę Ludową, kto pragnie szczęścia narodu polskiego, komu jest droga sprawa pokoju, wstępuje za naszym przykładem — kobiecej załogi im. Więckowskiego w szeregi TPP-R!" — brzmią ostatnie słowa rezolucji.

Witamy Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

Znaczenie udziału robotników w kierowaniu gazetą polega przede wszystkim na tym, że udział ten stwarza możliwość przemiany tak ostrego oręża walki klas, jak gazeta, z oręża ujarzmiania narodu w oręż wyzwolenia. Tylko korespondenci robotniczy i wiejscy mogą dokonać tej wielkiej przemiany.

Tylko jako siła zorganizowana mogą korespondenci robotniczy i wiejscy odegrać w toku rozwoju prasy rolę transmisji i głosu proletariackiej opinii publicznej, piętnującego braki społeczności radzieckiej, niezmordowanie walczącego o ulepszenie naszego budownictwa.

JÓZEF STALIN

Stanisław Szydłowski

Śmielej i celniej

Rzekł murarz: — Zaopatrzenie
znów nadążyć nie może... —
I przyjrzał się
świeżo postawionym murom.
A było już po robocie.
Więc kielnię na bok odłożył
I chwycił za pióro.

— Taka organizacja pracy
nie korzyść, lecz szkodę
przynosi... A głos mój
lekceważy biuro... —
rzekł spawacz i na bok
odłożył elektrodę,
i chwycił za pióro.

— Gdzie referent?!
Referencie, znów nawala robota!
Referent nie widzi faktów,
tkwi nad jakąś fakturą.
Więc ręce od tokarki,
od traktora, od młota —
chwytają za pióro.

Czas plonów wysokich nastał.
Podnieść wydajność z hektara!
Kułak bruździ,
w Gminnej Radzie zwąchał się z jakąś „figurą".
Więc *chłop*, gdy siewnik odstawił,
***założył* okulary**
i chwycił za *pióro*.

I rankiem wylatuje
spod rotacyjnych walców
farbą pachnącą jak prochem,
na skrzydłach gazety,
z frontu walki,
by natychmiast znów pogrążyć się w walce,
korespondencja — bojowy biuletyn.

Kraj nasz huczy robotą.
Lud nasz — bojowa załoga.
Lecz jeszcze tu i ówdzie
taki z owakim się kręci...
Więc jeszcze śmielej w nieroba,
jeszcze celniej we wroga,
towarzysze korespondenci!

Krytykujmy śmiało!

To było w styczniu 1952 roku. Pracowałem jeszcze wtedy w ZPW im. Barlickiego. Pewnego dnia wezwany zostałem do sekretariatu organizacji partyjnej. Po co? To pytanie zadawałem sobie w drodze do sekretarza, który w rozmowie zalecał mi pośpiech.

W sekretariacie czekała na mnie przedstawicielka redakcji „Głosu Robotniczego", która już pierwszym zdaniem trochę mnie oszołomiła. Brzmiało ono mniej więcej tak:

— Czytałam Wasz artykuł o szkoleniu metodą inżyniera Kowalewa, zamieszczony w zakładowej gazetce i chciałabym, byście taki artykuł napisali dla „Głosu Robotniczego", a szczerze mówiąc, chcemy byście zostali naszym korespondentem.

Ja? Korespondentem? Za nic w świecie!

Zacząłem się bronić. Twierdziłem, że do gazety nie umiem pisać, że przecież nie ma tematu, na który mógłbym pisać, jednym słowem czyniłem wszystko, by towarzyszkę przekonać, że ze mnie kiepski materiał na korespondenta.

Ale towarzyszka była uparta. Nie namawiała mnie dłużej, tylko, obiecując wizytę za kilka tygodni — prosiła bym... zastanowił się nad propozycją.

Muszę przyznać, że był we mnie i lęk. Nie chciałem się narażać kierownictwu.

W przełamaniu tych wszystkich tkwiących we mnie wtedy oporów pomógł mi inny korespondent z naszych zakładów, tow. Robaszkiewicz. On przekonał mnie, że korespondentem nie trzeba się od razu urodzić, a równocześnie obiecał pomoc przy stawianiu pierwszych kroków.

Przy następnej wizycie przedstawicielki „Głosu" byłem już zdecydowany. Zostałem korespondentem. Wspólnie z innymi zorganizowaliśmy klub korespondentów. Zacząłem pisać pierwsze korespondencje. Brałem udział w opracowaniu zbiorowego materiału, pisanego przez członków klubu, o trudnościach, na jakie w walce o plan napotykała załoga tkalni. Nasza korespondencja pomogła tkaczom. Rósł autorytet naszego klubu, we mnie rosła pewność, że być korespondentem — to odpowiedzialne, ale zaszczytne zadanie.

Gdy zostałem przeniesiony do ZPW im. Waryńskiego, byłem już zahartowany. Była we mnie pewność, że korespondent w zakładzie pracy — to niezbędny instrument w walce z bumelanctwem, marnotrawstwem, w walce o obniżkę kosztów własnych, o podnoszenie wydajności pracy, w walce o plan.

Dziś — muszę pisać. Widzę wokół siebie dziesiątki tematów i często mam wyrzuty sumienia, że na skutek nawału pracy brak jest czasu, by usiąść i skreślić korespondencję.

Wiem bowiem, że korespondencja może pomóc w zlikwidowaniu usterek przędzalni, w której niektórzy robotnicy niestarannie jeszcze nawijają przędzę na szpule, przesyłają do magazynu szpule, które raczej nadają się do odpadków, a nie do tkania. Wiem, że w ten sposób można zlikwidować braki w pracy snowaczy i oduczyć ich snucia osnów z wątku o średnicy szpuli 3 cm, przez co spada wydajność snowalni o 50 proc. i co z kolei obniża wydajność krosna o 20 proc.

I dziś — nie ma we mnie lęku, który mógł wstrzymywać mnie przed półtora rokiem. Nie boję się krytykować, piętnować marnotrawstwo, bumelanctwo, biurokratyzm, dziś chcę i będę, jako korespondent, w miarę swych sił jak najlepiej pomagał naszej załodze w walce o plan, w walce z wszelkimi trudnościami.

WOJCIECH PODGÓRSKI
ZPW im. Waryńskiego

Przedstawiciele korespondentów z łódzkich zakładów pracy, PGR, spółdzielni produkcyjnych i wsi województwa łódzkiego — wspólnie z kolektywem redakcyjnym „Głosu Robotniczego" maszerowali w pochodzie pierwszomajowym.

W walce o socjalistyczną wieś

Odpowiedzialna, a jednocześnie zaszczytna jest praca korespondenta chłopskiego. On to, krocząc w szeregach przodujących ludzi naszego kraju, w codziennym trudzie walczy o przebudowę naszej wsi, o przebudowę wsi zacofanej w nową, socjalistyczną, w której wspólną pracą wykuwać będziemy drogę do lepszego i szczęśliwszego jutra.

Korespondentem „Głosu Robotniczego" jestem od kilku lat. W korespondencjach swych, nadsyłanych do redakcji, niejednokrotnie piętnowałem wrogów, piętnowałem kułaków, którzy utrudniają walkę o przebudowę naszej wsi.

Mieliśmy wiele trudności przy organizowaniu naszej spółdzielni, która zawiązała się w 1950 roku, a której jestem członkiem. Są bowiem u nas ludzie, którzy starali się przeszkadzać w zawiązywaniu naszego nowego życia. Są w gromadzie tacy, którzy wysługiwali się za czasów sanacji obszarnikom — dawni rządcy i karbowi. Ich to, a wraz z nimi kułaków, bolało że chcemy wkroczyć na nową, lepszą dla pracującego chłopa drogę, że chcemy gospodarzyć po nowemu, wspólnie, spółdzielczo. Trudna była z nimi walka, ale z dumą mogę powiedzieć, że i ja swoimi korespondencjami drukowanymi w gazecie pomagałem w unicestwieniu wrogich plotek i wrogiej roboty. Spółdzielnia powstała.

Pracując po nowemu, będąc członkiem spółdzielni produkcyjnej — nie zaprzestaję pracy korespondenta. W korespondencjach wysyłanych do „Głosu Robotniczego" popularyzuję osiągnięcia przodujących członków naszej spółdzielni, nie odwracając wcale oczu od naszych braków i od tych, którzy ociągają się jeszcze w pracy.

Krytykując — pomagam likwidować błędy, a chwaląc — dzielę się doświadczeniami naszego życia z innymi spółdzielcami, z całym pracującym chłopstwem.

W korespondencjach swych poświęcam też często miejsce pracy gminnej spółdzielni i rady narodowej, w których napotkać można jeszcze na przejawy biurokratyzmu, kunoterstwa czy bezduszności.

Pisząc już kilka lat, dziś jeszcze napotykam na trudności, na złe spojrzenia i uwagi. Jednak nie zważam na to, gdyż zdaję sobie sprawę, że realizując zadania, jakie stawia przed nami partia i władza ludowa — należy wykorzystywać do tego twardy oręż, jakim jest gazeta, do której — tak jak wszyscy — mogę pisać, w której mogę piętnować zło i chwalić to, co dobre.

Jestem głęboko przekonany, że pełniąc służbę korespondenta — przyczyniam się do wprowadzania przemian, jakie zachodzą w polskiej wsi, że daję swój wkład w walkę o socjalistyczną wieś.

STANISŁAW MAZGALSKI
członek
spółdzielni produkcyjnej
w Białej Rawskiej

Klub korespondentów pomaga w pracy i nauce

Klub korespondentów przy Technikum Włókienniczym dla Robotników Wysuniętych jest najmłodszą organizacją na terenie naszej uczelni. Został założony w 1951 roku przy pomocy redakcji „Głosu Robotniczego" przez tow. Orłowskiego, dziś już absolwenta. Początkowo liczył niewielu członków, lecz ci postawili przed sobą zadanie stworzenia z klubu jednego z przodujących na terenie Łodzi.

Z pomocą — obok redakcji — przyszła nam organizacja partyjna i dyrekcja szkoły. Wkrótce w klubie mieliśmy kilkadziesiąt osób, które w jego ramach i w czasie zajęć w redakcji uczyły się walczyć z biurokratyzmem, błędami i niedociągnięciami, z wszystkim tym, co hamuje realizację naszych wielkich planów gospodarczych.

Dla usuwania błędów i niedociągnięć na terenie uczelni klub rozpoczął stałe wydawanie „błyskawicy". Przy jej pomocy udało się nam zlikwidować wiele braków i zaniedbań. W pracy klubu staramy się pomagać dyrekcji i partii w podnoszeniu wyników nauczania, dyscypliny pracy, w podnoszeniu na wyższy poziom zebrań klasowych, prasówek, szerokiej dyskusji na zebraniach.

Ale nie ograniczamy się tylko do pracy w uczelni. Klub nasz, ściśle współpracując z redakcją „Głosu Robotniczego", przesyła wiele materiału, który często znajduje miejsce na łamach gazety. Piszemy o niedociągnięciach w zakładach pracy, w których słuchacze odbywają praktykę, piszemy o spostrzeżonych brakach w pracy handlu uspołecznionego, pracy komitetów blokowych itp.

Jesienią ub. r. klub nasz w porozumieniu z dyrekcją szkoły zorganizował konkurs literacki, poświęcony omówieniu książki Lucjana Rudnickiego pt. „Stare i nowe", a zwycięzcom konkursu nagrody książkowe, ufundowane przez zarząd klubu i redakcję „Głosu Robotniczego" — wręczał sam autor, który na zaproszenie klubu przybył do Łodzi i spędził kilka godzin na wspólnej pogawędce ze słuchaczami w czasie spotkania autorskiego.

Nie tylko na łamach prasy, ale w rozmowach indywidualnych członkowie klubu wytykają zło i błędy, pomagając je likwidować. Przodują też oni w pracy społecznej i politycznej. W kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej korespondenci należeli do aktywu agitatorskiego Frontu Narodowego w obwodzie nr 145, informując równocześnie redakcję o bolączkach i troskach wyborców, przenosząc ich cenne uwagi, spostrzeżenia i życzenia.

Pomagając likwidować braki i słabości w nauce i pracy, wskazując na usterki i rzeczy warte pochwały, członkowie klubu przyczyniają się do realizacji polityki naszej partii, do realizacji Programu Frontu Narodowego.

JÓZEF PŁOSZAJ
i TADEUSZ SONDEJ
Technikum Włókiennicze

Pierwsi w produkcji

KAZIMIERZ HOLCGREBER, ślusarz - spawacz z Elektrowni Łódzkiej wykonał do lutego br. 6 przypadających nań norm rocznych.

CELINA MILEWSKA, tkaczka z Łódzkiej Tkalni zobowiązała się w kwietniu wyprodukować 2.100 metrów tkanin. Zobowiązanie przekroczyła — dając 2.324 metry.

WIESŁAWA GRONOWSKA, przeglądaczka z ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, plan kwietniowy wykonała w 138,4 proc., podnosząc równocześnie jakość produkcji.

JÓZEF ŻYŁA, brygadzista ze ZWAT, przekroczył znacznie wykonanie podjętych zobowiązań, osiągając ze swą brygadą w kwietniu 230 proc. planu.

KRYSTYNA JABŁOŃSKA, przewijaczka z ZPB im. Dubois należy do przodujących młodzieżówek; wykonała swój plan w kwietniu w 112,6 proc.

Zdobyłem zaufanie załogi

Będąc korespondentem już od kilku lat, przeszedłem różne koleje i zebrałem dużo doświadczeń. I mimo że nieraz zwracano mi uwagę, jakobym krytykował ludzi czy pewne sprawy „niesłusznie" — to nie zniechęciłem się, piszę dalej i będę pisał, gdyż każda moja korespondencja pomaga, każda odnosi skutek, każda może jest skromnym wkładem, ale wkładem w walkę o plan.

Pisałem w swych korespondencjach o zakładach pracy, które nieregularnie i nie w planowych terminach przesyłały nam materiał do wykończenia. Nastąpiła poprawa, plan kwartalny wykonaliśmy w 102 proc., a plan bieżącego kwartału wykonamy, mimo że jeszcze nasi dostawcy nie w pełni wywiązują się ze swych obowiązków.

Muszę przyznać, że często przedstawiciele kierownictwa naszych zakładów zwracają się do mnie, bym w korespondencji poruszał sprawy, które utrudniają nam produkcję, a których sam może bym nie dostrzegł.

Ostatnio dyr. Woźniakowski zainteresował mnie sprawą resztek, przesłanych nam z Zakładu „C", której nasza dyrekcja w bezpośrednich rozmowach z dyrekcją Zakładu „C" nie mogła rozwiązać. Po ukazaniu się korespondencji pt. „Resztki metrowe czy kilogramowe" zrobił się szum, przyszła do nas cała dyrekcja z Zakładu „C" z tow. Biernackim na czele i ten, po zapoznaniu się ze sprawą, uznał mą korespondencję za słuszną i wydał polecenie załatwienia nieporozumień.

Często zwraca się do mnie magazynierka tkanin surowych, by pomóc jej w likwidowaniu bolączek. W ten sposób zlikwidowane zostały transporty brudnych tkanin z ZPB im. Róży Luksemburg.

Są również sprawy mniejszej wagi, które staram się likwidować na miejscu. Na przykład robotnicy białej apretury użalali się, że karty „mój plan" nie są wypełniane na bieżąco. Interwencja u kierownika, tow. Ptaka, z miejsca ten stan zlikwidowała.

Często również robotnicy zwracają się do mnie w sprawach socjalno-bytowych. Pomagam im te sprawy załatwiać, kierując do rady zakładowej czy odpowiedniego wydziału, a często nawet sam interweniuję. W ten sposób pomogłem ob. Biegańskiemu otrzymać zapomogę z kasy pogrzebowej.

Ludzie obdarzają mnie zaufaniem, mówią mi o swych bolączkach.

Zdobyłem pełne zaufanie załogi.

JÓZEF BAJSZCZAK
ZPB im Stalina, Zakład „D"

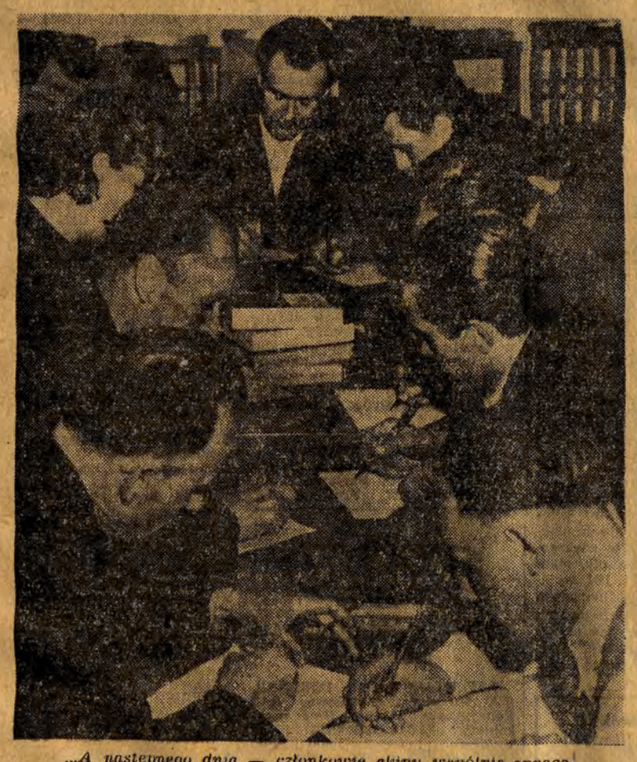

...A następnego dnia — członkowie ekipy wspólnie opracowują zebrany materiał.

EKIPA

Kazimierz Łukasiewicz przed godziną skończył pracę na drugiej zmianie w ZPZ im Bardowskiego. Niedawno odeszła od pracy brakarka z ZPB im Armii Ludowej — tow Sawicka Prosto z zajęć przybyli tu wychowankowie Technikum Włókienniczego dla Wysuniętych Robotników — tow Płoszaj i Jakubowski Z uśmiechem spogląda na twarze towarzyszy młoda tkaczka z Łódzkiej Tkalni — tow Celina Milewska. Za kilka minut razem z tow Janickim z ZPB im. Koczaskiego, Sobczakiem i Osytkiem z ZPW im. Łukasińskiego, Wagnerem i innymi wsiądzie w auto i pojedzie zbierać materiał do artykułu

Jaki to będzie artykuł? O czym będzie mówił?

* * *

Wóz zatrzymuje się przed Zakładami im Róży Luksemburg Trójka korespondentów, zaopatrzona w przepustki wydane przez Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego upoważnienia redakcji „Głosu Robotniczego", wkracza na teren zakładów. Po kilku minutach inna trójka wysiada przed Zakładami im. Waltera. Równocześnie inna grupa puka do portierni ZPB im Kunickiego i ZPW im. Barlickiego.

Korespondenci odwiedzają trzecie zmiany. Miast wypoczywać po pracy w domu — wędrują po salach produkcyjnych łódzkich zakładów pracy, zakładów — które odstają w walce o plan, by następnego dnia usiąść i pisać korespondencję — artykuł o „trzeciej zmianie". Pisać o trudnościach i kłopotach nocnej pracy, wskazywać na braki i zaniedbania, pomagać w ten sposób w walce o plan innym i sobie. Sobie — bo plan załogi Zakładów im Waltera — to również plan tkaczki z Łódzkiej Tkalni, bo plan przędzki z Zakładów im. Róży Luksemburg — to troska technika z ZPW im Łukasińskiego. Bo plan jest jeden. Sześcioletni.

* * *

Skończył się zapas wątku, jaki Grelakowa miała przygotowany na dzisiejszą noc. Kinąc nocną zmianę, porządki panujące w tkalni — idzie szukać szpul z wątkiem przy nie obsadzonych krosnach. Tu pięć, tam osiem — może starczy do rana. Tylko pilnie trzeba zważać, by znalezione szpule nie były szpulami innego gatunku, bo sztuka wyjdzie wybrakowana. A może się tak zdarzyć? Ano, może. Nie zawsze człowiek pamięta o tym niebezpieczeństwie, nie zawsze w sztucznym oświetleniu rozróżni gatunek wątku. Ale co robić, jeśli magazyn z wątkiem na trzeciej zmianie jest zamknięty? Trzeba sobie radzić — jak kto potrafi.

* * *

Zapełniają się kartki notatników. Bo trzeba pisać nie tylko o niedostatecznym zaopatrzeniu tkalni w ZPB im. Róży Luksemburg. Trzeba też pisać o brakach w obsadzie technicznej, o skargach i uwagach tkaczy, prządek, o wszystkim, co ma wpływ na tempo produkcji, na przebieg walki o plan, z którym w zakładach nie jest najlepiej. Nie jest najlepiej, bo chociaż pierwsza i druga zmiana wypełnią planowane zadania — to niedobory trzeciej zmiany i tak załamią plan zakładu.

* * *

Jest godzina pierwsza w nocy. Grupa pracowników farbiarni ZPB im. Waltera bezczynnie siedzi w szatni. Dlaczego nie pracują? Nie pracują, bo barwnika starczyło na trzy godziny pracy. Pozostałe 5 godzin zmiany trzeba będzie spędzić bezczynnie, przespać, przeleżeć, czy jak kto woli.

Korespondenci wędrują z sali do sali i rozmawiają z robotnikami, wypytują o kłopoty, trudności, pilnie zwracają uwagę na bezpieczeństwo higienę, właściwe warunki dla pracy nocnej A braków jest sporo Trzeba będzie wiele stron zapisać w czasie jutrzejszego wspólnego spotkania.

Jutrzejszego?... Nie, to nie jutro. To dziś. Przecież już nowy dzień. Dzień nowej pracy, nowej walki. Walki o najważniejsze, o plan.

* * *

Ekipy — jedna z form pracy korespondentów „Głosu Robotniczego" — zdobyły sobie prawo obywatelstwa wśród setek współpracowników naszej gazety, zdobyły sobie popularność, a także okazały się doskonałą formą pomocy, jaką korespondenci niosą gazecie w jej codziennej pracy.

Każda akcja zaplanowana dla ekip korespondentów cieszy się powodzeniem, do każdej zgłaszają się chętni — z jednej strony pomagając gazecie, z drugiej — wyostrzając w ramach pracy ekipy swą spostrzegawczość, krytyczny zmysł, a nieraz — poznając nowe zagadnienia, pomocne w pracy korespondenta.

Wystarczy tylko przejrzeć tematykę zadań, jakie opracowane zostały w ciągu ostatnich kilku tygodni przez ekipy korespondenckie, by zdobyć sobie opinię o roli i znaczeniu tej nowej jeszcze, ale owocnej formy pracy korespondenta robotniczego.

Korespondenci przeprowadzili lustrację przygotowań do siewów na terenie naszego województwa. W dwa tygodnie później analizowali przebieg realizowania pomocy sąsiedzkiej na terenie dwu powiatów, przywożąc z sobą bogaty materiał którego opublikowanie w znacznym stopniu usprawniło przebieg pomocy sąsiedzkiej. Ostatnio ekipa korespondentów, członków klubu korespondentów przy Technikum Włókienniczym, badała warunki bytowe robotników, zatrudnionych w państwowych gospodarstwach rolnych Inna ekipa przeprowadziła kontrole w placówkach Łódzkich Zakładów Gastronomicznych, interesując się szczególnie książkami życzeń i zażaleń. Nie tak dawno opublikowaliśmy materiał, będący owocem pracy ekipy, która sprawdzała uprzejmość personelu sklepów handlu uspołecznionego.

* * *

Ale nie tylko pracują ekipy, składające się z korespondentów dobranych z różnych zakładów pracy. Pracują również dziesiątki stałych ekip kontrolnych w poszczególnych łódzkich zakładach, pomagając walnie swymi notatkami i meldunkami w walce o plan.

Od pierwszych dni kwietnia codziennie redakcja otrzymywała meldunki z przebiegu realizacji zobowiązań, jakie podejmowały załogi. Meldowali w nich korespondenci o sukcesach, ale wskazywali również na trudności i zaniedbania. A że krytyczne meldunki pomagały — świadczyły bądź pisma kierownictw czy rad zakładowych poszczególnych zakładów, bądź meldunki członków ekip.

* * *

Za kilka dni wyruszy znów nowa ekipa. Dokąd? Po co? Być może, że do zakładu pracy, którego korespondenci sami proszą, by pomóc im w zbadaniu trudności, na jakie napotyka załoga. Być może — że na skutek licznych listów, jakie napływają do redakcji ze skargami, odwiedzą ośrodki zdrowia. Być może — że pojadą do spółdzielni produkcyjnych, a może do określonego zakładu, który pozostaje w tyle za innymi.

Bo dokąd — to nie jest ważne. Ważne jest — po co?

A na to pytanie jest prosta i łatwa odpowiedź:

Po to — by pomagać partii, po to — by pomagać władzy ludowej, by pomagać ludziom pracy, by tępić biurokratyzm, bezduszność, marnotrawstwo, zła wolę, by skromnym wkładem korespondenta — budować nasze nowe, szczęśliwe życie.

JOT.

SPORT • SPORT • SPORT

Piłkarze ligowi wznawiają mistrzowskie rozgrywki

Na całym froncie piłkarze ruszają w niedzielę do mistrzowskich spotkań. Mecze wznawiają drużyny I i II ligi.

W ekstraklasie najciekawszy będzie mecz Gwardii (Kraków) z Ogniwem (Bytom). Spotkania tych starych rywali stały zawsze na wysokim poziomie i nie należy wątpić, że i to spotkanie będzie pokazem dobrego futbolu. Lider tabeli Unia gra z Górnikiem (Radlin), Budowlani (Gdańsk) zmierzą się z CWKS, Kolejarz (Poznań) walczyć będzie z Ogniwem (Kraków). W Opolu dojdzie do derbów zrzeszeniowych między miejscowymi a chorzowskimi Budowlanymi, zaś w Warszawie Gwardia podejmować będzie wykazujący stałą poprawę formy, OWKS Kraków.

W II lidze dojdzie do kilku nieprzeciętnie atrakcyjnych pojedynków. Stal (Sosnowiec) będzie miała za przeciwnika Górnika (Bytom) i może nareszcie dowiemy się, w jakim stopniu Górnicy są zdolni do odegrania czołowej roli w mistrzostwach.

Ogniwo (Tarnów) spotka się z Włókniarzem (Kraków), a i w tym meczu oczekiwać należy wyjaśnienia rzeczywistych walorów Ogniwa, które dotąd ma za sobą na przemian bardzo dobre, to znów wybitnie słabe występy.

Lider tabeli, Kolejarz (Warszawa), grać będzie na własnym boisku z Kolejarzem (Leszno), drużyną dość prymitywną technicznie, ale operującą szczególnie skutecznymi środkami gry.

W pozostałych meczach spotkają się:

Gwardia (Kielce) — Górnik (Bytom).

OWKS (Bydgoszcz) — Lotnik

Gwardia (Lublin) — Gwardia (Bydgoszcz).

A teraz w meczu mistrzowskim sprawdzimy formę „Włókniarza"

W towarzyskich spotkaniach łódzcy włókniarze odnosili przekonywające zwycięstwa nad drużynami ekstraklasy. Mają na rozkładzie Budowlanych z Gdańska, Ogniwo Bytom i Budowlanych z Chorzowa. Także w meczu z Dynamo Drezno wykazali dobrą formę. Są więc podstawy do rokowania im sukcesów w rozgrywkach mistrzowskich.

Nadeszła pora, w której Włókniarz winien rozpocząć ostrą ofensywę na czoło tabeli. Wreszcie przecież zespół ten zdołał się skonsolidować, widać rosnące zrozumienie w akcjach między poszczególnymi formacjami, bojowość i zapał do gry. A że z wyszkoleniem technicznym nie jest najgorzej — wolno ufać, iż kryzys został przełamany.

Dostatecznie jednak przekonywającym tego dowodem może być tylko spotkanie mistrzowskie. W niedzielę Włókniarz gra ze Spójnią Warszawa, twardym, ambitnym zespołem. Mamy więc okazję przekonać się, jak daleko łodzianie posunęli się na drodze do uzyskania szczytów formy.

Mecz rozegrany zostanie w Łodzi w niedzielę, o godz. 17, na stadionie przy Al. Unii.

Czy zdobyłeś już odznakę SPO?

Kolejarz czy KS Częstochowa?

III liga przyniesie pełną porcję 6 meczów.

Unia (Piotrków) — Ogniwo (Częstochowa).

Gwardia (Łódź) — Stal (Skarżysko).

Kolejarz (Łódź) — KS (Częstochowa).

Spójnia (Tomaszów) — Włókniarz (Pabianice).

Włókniarz (Radom) — LZS (Suchedniów).

Stal (Starachowice) — Widzew.

Ten ostatni mecz rozegrany zostanie w Łodzi, bowiem boisko Stali starachowickiej zostało zamknięte po awanturach, jakie miały tam miejsce po spotkaniu z LZS.

Główną uwagę skupiają dwa mecze — Kolejarz z KS Częstochowa, w którym łodzianie mają realne szanse na długo usadowić się na szczytach tabeli. Jej lider gra w Tomaszowie, gdzie o punkty nie będzie zapewne tak łatwo, jak jesienią ubiegłego roku w trakcie eliminacyjnych walk.

Co dzień po trudach walk — kolarze zbierali się na uroczystościach rozdania nagród.

NA ZDJĘCIU widzimy —

U GÓRY: moment, gdy wzruszony głęboko zwycięzca etapu Pawlisiak, serdecznie całuje przedstawicielkę komitetu etapowego w Łodzi.

U DOŁU: redaktor naczelny „Głosu Robotniczego" — tow. K. Dankowski, wręcza nagrodę Królakowi.

Węgry-Włochy w niedzielę

W niedzielę 17 maja — rozegrany zostanie w Rzymie międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry — Włochy. Piłkarze węgierscy byli skoszarowani na specjalnym obozie przygotowawczym, a do drużyny po raz pierwszy od dwu lat powołano Sandora, wybitnie uzdolnionego piłkarza, dobrze znanego polskiej publiczności i zawodnikom. Sandor przed dwoma laty doznał kontuzji i przez długi czas pauzował. W bieżącym roku wznowił treningi i wykazuje tak dobrą formę, że został zaliczony do kadry. Obecnie liczy on dopiero 24 lata.

Tym meczem Węgrzy zakończą rozgrywki o Puchar Pokoju. Pierwsze ich spotkanie z Włochami, rozegrane w Budapeszcie, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Węgrzy w środę odlecieli do Rzymu samolotem. W skład ich ekipy wchodzi 16 zawodników, trener Mandi i szef futbolu węgierskiego — Szebes.

Wczoraj Węgrzy odbyli pierwszy trenig, a przyglądało się mu... ponad 10.000 osób!

Zainteresowanie w Rzymie niedzielnym meczem jest rekordowe. Już 2 tygodnie temu wszystkie bilety, na stadion Romy, mogący pomieścić 50.000 osób, zostały wyprzedane. Obecnie można je dostać tylko na czarnym rynku po bajońsko wysokich cenach.

Co, gdzie, kiedy?

SOBOTA 16 BM.

GODZ. 19 — sala MDK — mistrzostwa Łodzi w koszykówce juniorów

GODZ. 17 — stadion Włókniarza przy Al. Unii — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Kolejarz Łódź — KS Częstochowa.

NIEDZIELA 17 BM.

GODZ. 9 — sala MDK dalszy ciąg mistrzostw juniorów w koszykówce.

GODZ. 10 — stadion Włókniarza — II etap Biegów Narodowych.

GODZ. 10 — kolarskie zawody szosowe zorganizowane przez koło sportowe przy ZPB im. Armii Ludowej. Start przy budynku zakładów

GODZ. 11 — boisko Włókniarza przy ul. Kilińskiego mecz piłkarski III ligi Gwardia — Stal Skarżysko.

GODZ. 11. — boisko przy Armii Czerwonej 80 — mecz piłkarski III ligi Widzew — Stal Starachowice.

GODZ. 14.30 — tor żużlowy — Plac 9 Maja — mecz żużlowy Ogniwo — Spójnia Wrocław.

GODZ. 16 — hala sportowa na Widzewie — mecz bokserski o Puchar Miast — Łódź — Kutno.

GODZ. 17 — stadion Włókniarza — mecz II ligi piłkarskiej Włókniarz Łódź — Spójnia Warszawa.

Jak spędzić niedzielę?

Nareszcie się ociepliło i mamy słoneczną pogodę. Korzystając z tego jutro wiele osób uda się za miasto, by wśród zieleni, na świeżym powietrzu odpocząć po całotygodniowej pracy. Ułatwi to Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze, które organizuje w niedzielę szereg atrakcyjnych wycieczek.

Łodzianie są jeszcze pod wrażeniem Wyścigu Pokoju toteż niewątpliwie dużą frekwencją będzie się cieszyć wycieczka kolarska do Łęczycy organizowana przez PTTK. Jest ona połączona ze zwiedzaniem zabytków historycznych Łęczycy. Uczestnictwo w wycieczce jest bezpłatne, a zbiórka nastąpi w niedzielę o godz. 6 rano przed Archiwum na Placu Wolności.

Możemy również wybrać się na wycieczkę pieszą na trasie Pabianice — Konstantynów — Srebrna. Uczestnicy tej wycieczki opłacają tylko przejazd tramwajem podmiejskim. Zbiórka na Placu Niepodległości pod zegarem o godz. 8,30.

Osoby pozostające w Łodzi czeka wiele imprez. Można zwiedzać nowootwartą Wystawę Drobnej Wytwórczości w Parku Helenowskim albo wziąć udział w kiermaszu książek organizowanym z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Kiermasz i występy artystyczne odbywać się będą w Alei ZMP.

Dzisiaj otwarcie Wystawy Drobnej Wytwórczości

Przygotowania do otwarcia I Wystawy Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła w Łodzi zostały już zakończone. Dziś w godzinach popołudniowych nastąpi uroczyste otwarcie tej wystawy. Począwszy od niedzieli wystawa będzie czynna codziennie w godz. od 10 do 19.

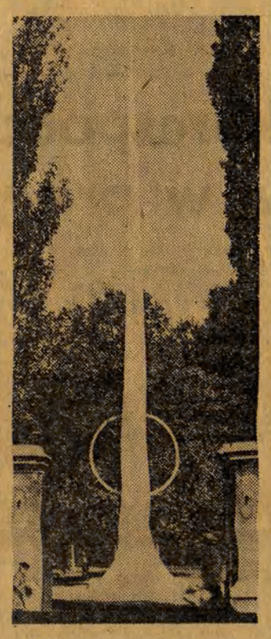

Kilkudziesięciometrowej wysokości iglica na Wystawie Drobnej Wytwórczości w Parku Helenów.

Kary więzienia za kradzież mienia społecznego

Ostatnio w Sądzie Powiatowym Łódź - Śródmieście odbyła się rozprawa przeciwko grupie pracowników Łódzkich Zakładów Mięsnych oskarżonych o dokonywanie kradzieży mięsa i wędlin. Na mocy dekretu Rady Państwa „o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami" Sąd wymierzył oskarżonym następujące kary: S. Widulińskiemu rok więzienia, J. Czajkowskiemu i J. Płóciennikowi po 11 mies., J. Jarzębowskiemu 10 mies., L. Borowińskiemu i E. Fraszczykowi po 8 mies. i S. Mardofelowi 7 mies. więzienia.

Stanisław Motyl zam. przy ul. Małej 7, pracownik ZPW im. Barlickiego za kradzież 12 dkg. przędzy został skazany na 9 miesięcy więzienia. Podobnie przykładny wyrok wymierzył Sąd Oldze Buják zam. przy ul. Promiennej 6-8, robotnicy ZPB im. Stalina skazując ją na 8 miesięcy więzienia za przywłaszczenie 5,5 m surówki. Taką samą karę otrzymał Alfred Pietrzak zam. przy ul. Wysockiego 6, pracownik ZPB im. Dzierżyńskiego za kradzież 5 m. flaneli. 7 miesięcy więzienia za kradzież 30 dkg. przędzy otrzymała Stanisława Przyłucka, pracownica ŁZPW zam. przy ul. Franciszkańskiej 30.

Od 17 maja nowy rozkład jazdy PKP

W nocy z 16 na 17 maja br. wchodzi w życie nowy letni rozkład jazdy pociągów pasażerskich. Wprowadzone zmiany w rozkładzie jazdy mają na celu przede wszystkim ułatwienie dojazdu do pracy z różnych miejscowości położonych w pobliżu Łodzi. Nowe pociągi odjeżdżają z Łodzi w następujących kierunkach: o godz. 8.30 do Łowicza, o godz. 19.12 do Torunia.

Dla ułatwienia dojazdu robotnikom do pracy w sobotę na drugą i trzecią zmianę, uruchomiono dwa nowe pociągi, które wychodzą ze Zduńskiej Woli o godz. 9.55 i 15.22. Dla skrócenia czasu przejazdu z Łodzi do Gdyni w miejsce pociągu pasażerskiego, odjeżdżającego z Łodzi Kaliskiej o godz. 19.18 wprowadzono pociąg pośpieszny, odjeżdżający z Łodzi o godz. 20.55. Pociąg nr 561, odjeżdżający z Łodzi Kaliskiej o godz. 6.22 do Wrocławia od dnia 17 bm., będzie kursował tylko do Ostrowa Wielkopolskiego.

Akcja przygotowawcza do kolonii letnich dobiega końca

Prace przygotowawcze do kolonii letnich dobiegają końca. Kilkadziesiąt ośrodków kolonijnych zostało już zatwierdzonych i przydzielonych organizatorom. Obecnie Wydział Oświaty przydziela personel i kadrę lekarsko-higieniczną dla poszczególnych ośrodków. Organizatorami kolonii, podobnie jak w latach ubiegłych są w tym roku w większości zakłady pracy i szkoły. M.in. uczniowie szkół: 52 i 101 wyjadą w tym roku do Barkowic Mokrych, pięknej miejscowości, położonej nad Pilicą, zaś aktyw harcerski miesiąc wakacji spędzi na obozie w Dąbrówce-Lesie.

Zakłady Wytwórcze Wyrobów Bakelitowych A - 13

Łódź, ul. Łomżyńska 8-12 przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 12 do 14 w zakładach przy ul. Sienkiewicza 161-163. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1204-K

Kierownika planowania, kierowników sklepów spożywczych oraz **ajentów kiosków i straganów zatrudni Miejski Handel Detaliczny Artykułami Spożywczymi Łódź-Śródm. ul. Piotrkowska 113** (IV piętro). 1249-K

OKIEM korespondenta

Do jednej z sal Fabryki Kotłów i Radiatorów jeszcze w roku 1951 zwieziono na polecenie CBOM rozmaite maszyny. Od tego czasu trzykrotnie już szacowane były one przez specjalne komisje, które 75 proc. tych maszyn zakwalifikowały jako złom. Dlaczego jednak sprawy tych maszyn do końca nie załatwiono — tego nikt nie wie. Może więc CBOM jeszcze raz zainteresuje się tą sprawą?

ST. TOMA

Ulica Obrońców Stalingradu na odcinku od Alei Unii do wiaduktu nie posiada chodnika dla pieszych. Ruch, który szczególnie ożywiony jest tu w dni świąteczne, odbywa się wzdłuż jezdni, co stwarza możliwości nieszczęśliwych wypadków. Czy Prezydium RN nie znajduje rozwiązania dla usprawnienia dojścia do Parku Ludowego i ZOO?

WŁ. KAZIMIERCZAK

Dlaczego w aptece nr 8 przy ul. Armii Czerwonej nr 53 nie można dostać książki życzeń i zażaleń? Dlaczego również pracownicy apteki nie wyzbyli się brzydkiej choroby, która nazywa się bezduszność i formalizm? Jednym z objawów tej choroby jest niewydawanie lekarstwa, gdy dostarczona przez klienta butelka jest... za mała. Czy rzeczywiście wtedy, gdy chory czeka na lekarstwo, sprawa wielkości butelki jest tak ważna?

F. MICHALAK

W Łódzkich Zakładach Wyrobów Papierowych zdemontowano w ub. r. jedną z maszyn. Część maszyny została wywieziona, a część pozostawiono na środku sali i od wielu miesięcy nic się nie zmienia. Czy z uwagi na ciasnotę panującą w zakładzie i pozostała część nie może powędrować za tą już „upłynnioną"?

T. KRZYNOWEK

Na placu przy ul. Armii Czerwonej 28, od roku stoi maszyna do tłuczenia kamieni. Na skutek braku zabezpieczenia w ciągu jesieni i zimy — stan w jakim znajduje się ona obecnie jest godny pożałowania. Może kierownictwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Kanalizacyjnego, na którego terenie tłuczka znajduje się, przypomni sobie o jej istnieniu?

J. KĘDZIERSKI

Tkalnia automatyczna ZPB im. Stalina, Zakład „A", cierpi na brak dostatecznej ilości personelu majsterskiego. Siedem partii pozbawionych jest opieki majsterskiej, co wpływa hamująco na realizację planów. Dlaczego CZPB — Północ, któremu sygnalizowano ten stan, nie stara się zlikwidować zła?

M. BORYCA

Egzaminy dla słuchaczy Wszechnicy Radiowej

W dniach od 2 maja do 30 czerwca br. odbywają się egzaminy dla słuchaczy kursu wstępnego kursów I i II Wszechnicy Radiowej.

Słuchacze kursu wstępnego zdają egzamin z nauki o Konstytucji, z dwóch wybranych przedmiotów, agrobiologii lub XIX Zjazdu KPZR, zaś słuchacze kursu I z nauki o Konstytucji i jednego wybranego przedmiotu: przyrody, historii Polski lub materiałów XIX Zjazdu KPZR. Słuchaczy II kursu obowiązuje egzamin z trzech przedmiotów: XIX Zjazdu KPZR, materializmu dialektycznego i historycznego oraz z jednego wybranego przedmiotu jak na przykład: historii ruchu robotniczego, ekonomii politycznej, historii literatury polskiej lub nauki o świecie.

Egzaminy przeprowadzane będą w Łodzi, w miastach powiatowych oraz w zakładach pracy skupiających większą ilość słuchaczy. Słuchacze, którzy nie zarejestrowali się w przepisowym terminie mogą także zdawać egzamin. Egzamin jest tylko ustny. Zgłoszenia na egzamin należy kierować do Wojewódzkiego Oddziału Wszechnicy Radiowej Łódź, ul. Próchnika 31.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA: jutro, 17 bm., o godz. 9 rano, w kinie „Przedwiośnie" przy ul. Żeromskiego 74, odbędzie się narada agitatorów z terenu Dzielnicy. Po naradzie będzie wyświetlony film.

UNIWERSYTET ŁÓDZKI: jutro, o godz. 9 rano, w auli UŁ przy ul. Narutowicza 68, odbędzie się otwarte zebranie podstawowej organizacji partyjnej, poświęcone sprawie sesji egzaminacyjnej.

NARADA KOLPORTERÓW

Dziś, 16 bm., o godz. 14, przy ul. Zgierskiej 71, odbędzie się narada kolporterów zakładowych i oddziałowych z terenu Dzielnicy Bałuty.

WYKŁADY NA STUDIUM NAUKOWYM TWP

Jutro, 17 bm., w gmachu Wyższej Szkoły Ekonomicznej przy ul. Armii Ludowej 3-5, odbędą się następujące wykłady na Studium Naukowym TWP: o godz. 9, wykład prof. Mateusza Słuchońskiego na temat: „Plan 6-letni — budowa podstaw socjalizmu w Polsce", o godz. 10.50, wykład prof. H. Katza na temat: „Marksizm-leninizm o państwie. Teoria rewolucji socjalistycznej i dyktatura proletariatu".

NARADA NAUCZYCIELI KURSÓW JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Komisja Międzyorganizacyjna do spraw języka rosyjskiego przy Zarządzie Łódzkim Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiadamia, że w sobotę dnia 16 maja br., o godz. 18.00 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 137, odbędzie się narada nauczycieli masowego nauczania języka rosyjskiego, na którą stawienictwo wykładowców obowiązkowe.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Jutro, 17 bm., dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf przy ul. Łagiewnickiej 34, jutro, 17 bm., całą dobę dyżuruje Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

RADIO

PROGRAM NA SOBOTĘ, 16 MAJA 1953 ROKU
Fala 230,1 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Komunikaty. 11.45 „Głos mają kobiety" 12.04 DZIENNIK. 12.15 Przerwa. 14.00 Program dnia. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klas I i II audycja słowno-muzyczna pt. „Nasza druga zagadka muzyczna". 14.30 Utwory fortepianowe. 14.50 Koncert chóru rozgłośni poznańskiej 15.10 Opowiadanie pt. „Pięć minut". 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Raki". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda". 16.20 Audycja dla młodzieży pt. „Entuzjaści lotnictwa". 16.35 Koncert orkiestry mandolin. ŁRPR. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Muzyka ludowa. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 „Wieczorne rozmowy" — reportaż literacki. 18.00 Muzyka taneczna. 18.20 „Wystawy, które uczą walczyć" — reportaż. 18.30 Dc. muzyki tanecznej. 18.40 „Radzieccy związkowcy inicjatorami współzawodnictwa socjalistycznego". 18.55 Program lokalny na jutro. 19.00 „Walc sentymentalny" — słuchowisko. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny". 22.20 Polska muzyka kameralna. 22.44 Muzyka taneczna. 23.10 „Muzyka na dobranoc". 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — dziś godz. 15.30 — „Królowa Śniegu", — godz. 19 — „Dożywocie", jutro — godz. 12 i 16 — „Królowa Śniegu" — godz. 19 — „Dożywocie".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — dziś i jutro — godz. 15 — „Opowieść o Turcji".

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — dziś — godz. 19 — „Sprawa rodzinna", jutro — godz. 19 — „Wesołe kumoszki z Windsoru".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — dziś i jutro — godz. 19.15 — „Dom w getcie"

TEATR MAŁY — dziś i jutro — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".

TEATR MUZYCZNY — dziś i jutro — godz. 19.15 — „Kraina uśmiechu".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — dziś i jutro — godz. 17 i 19.30 — „Aladyn i 001"

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — dziś — godz. 14.30 i jutro — godz. 17 — „Jedzie pociąg z węglem"

PAŃSTWOWA FILHARMONIA W ŁODZI — dziś — godz. 19.30 — XXXVI Koncert Symfoniczny.

BAŁTYK — „Żołnierz Zwycięstwa" II ser. — godz. 15, 17.30, 20.

GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych „Sport na Ukrainie" PKF 18-53 — god. 17.30 18.45, 20, 21.15. Program dla najmłodszych: „Bajka o rybaku i rybce", „Kukułka i szpak" — godz. 15.30, 16.30.

MŁODA GWARDIA — „Nędznicy" II ser. — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Droga nadziei" — godz. 18, 20.

PIONIER — „Cztery serca" — godz. 17, 19.

POLONIA — „Żołnierz Zwycięstwa" I ser. — godz. 15, 17.30, 20.

PRZEDWIOŚNIE — „Noc niespodzianek" — godz. 18, 20.

1 MAJA — „Nie ma pokoju pod ołówkami" — godz. 17, 19.

REKORD — „Potępieńcy" — godz. 18, 20.

ROMA — „Kwiat miłości" — godz. 18, 20.

SOJUSZ — „Bajka o śpiącej królewnie" — program skład. — godz. 18.30

STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.

ŚWIT — „Dusze czarnych" — godz. 18, 20.

TATRY — „Prawda dobra lecz szczęście lepsze" — godz. 14, 17, 20.

(Film grany tylko 1 dzień w wersji rosyjskiej bez tłumaczenia na język polski)

WISŁA — „Żołnierz Zwycięstwa" II ser. — godz. 15, 17.30, 20.

WŁÓKNIARZ — „Żołnierz Zwycięstwa" I ser. — godz. 15.30,

WOLNOŚĆ — „Żołnierz Zwycięstwa" I ser. — godz. 16, 18.15, 20.30.

ZACHĘTA — „Kurtyna w górę", dod. „W pracowniach polskich astronomów". — godz. 18, 20.

DWORCOWE — „Leśni wędrownicy", „Wiosna w przyrodzie", „Przegląd sportowy 4-52" PKF 18-53 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

UWAGA! — Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin. tel. 256-15.

Wiera Żetlińska

PRZEŁOŻYŁA ALICJA TESARZ 76)

DNI NASZEGO ŻYCIA

Objęła go, pocałowała, odsunęła się, aby móc mu się lepiej przyjrzeć, ucałowała go w oba policzki, potem wyjęła chusteczkę i usunęła z jego twarzy ślady karminu.

— Didenko — powtarzała, zachwyconym wzrokiem ogarniając salę, chciała, aby wszyscy docenili doniosłość spotkania dwojga starych przyjaciół.

— Chodźmy, musimy z sobą pomówić, kopę lat cię nie widziałam.

Mijali puste pokoje, w których gdzieniegdzie tuliły się do siebie po kątach parki. Trąciła go łokciem:

— Tym nie są potrzebni do szczęścia sławni ludzie, prawda? I myśmy kiedyś byli tacy sami... Jak ci się podobam? — zapytała nagle.

Chciała wszystko obejrzeć, ciągnęła go z jednego pokoju do drugiego, wszystkim się zachwycała.

— Jak tu ładnie... Pamiętasz fundamenty kładzione pod ten pałac? Pamiętasz, jak nosiliśmy cegły w sobotnie południa, w niedziele?...

— A pamiętasz, jak tańczyliśmy na otwarciu?

— Pamiętasz inscenizację sztuki, w której zabito bohatera, ja zaś płakałam nad jego zwłokami, a potem podrywałam się z czerwonym sztandarem i wygłaszałam płomienną mowę? Kierowałeś reflektorami i robiłeś takie efekty świetlne, że przez cały czas byłam czerwona, zielona albo fioletowa...

— A ty złościłaś się niesamowicie, bo byłaś przekonana, że ci nie do twarzy w kolorze lila!

Skończyła się część oficjalna, młodzież zapełniła pokoje, stało się chłodno, na sali otworzono okna.

— Przeciąg — zawołała Zina, kuląc się. — Siądźmy w jakimś kącie, muszę uważać na swoje gardło...

— A teraz opowiadaj — powiedział, siadając z nią w zacisznym kącie. — Co u ciebie słychać? Jak ci się powodzi w życiu, w pracy?

— Różnie: raz na wozie, raz pod wozem — zaczęła mówić, spoglądając na kręcącą się dokoła młodzież, która chciała przypatrzeć się z bliska aktorce.

Didenko słuchał, oddając ukłony znajomym. Co tu robi Mikołaj Pakulin, czemu jest sam, czemu ma taką smutną minę? Ksana Biełkowska zabawia rozmową dwukrotnego laureata Pietrowa. Jestigniejew trzyma pod rękę sekretarza organizacji partyjnej... A gdzie Fietisow? Fietisow... Didenko wydał stłumiony okrzyk oburzenia na samego siebie — ośmieszył go, a potem zapomniał z nim porozmawiać... Biedak, nawet na zabawę nie przyszedł, nie zabawy mu w głowie. Ależ narobiłem...

— Jesteś trochę nie w sosie, Kolka. A może mi się tylko tak wydaje?

— Nie, Zino, nie wydaje ci się. Rzeczywiście. Wybacz.

— Co się stało?

— Właściwie nic specjalnego... Jakby ci to powiedzieć? Wiesz, w naszej pracy...

— Nie wygłupiaj się z „jakby tu powiedzieć!" — przedrzeźniała. — Nie znam roboty partyjnej, czy co? Nie baw się ze mną w żadne ceregiele. W trzech składach byłam członkiem egzekutywy, potem sekretarzem, ledwo się z tego wykręciłam. Poza tym, w teatrze to jest znacznie bardziej skomplikowane niż w fabryce. Twórczość zespołowa, ambicje itd... Mów po ludzku, o co chodzi i nie jąkaj się.

Roześmiał się — poczuł ulgę.

— A więc... wiesz, że zgodnie z regulaminem musimy ujawniać i poprawiać czyjeś błędy... A jeśli sami nieraz zbłądzimy?

Pokazała w uśmiechu zadziwiająco białe zęby.

— Nie ma ludzi nieomylnych! Poprawią cię z góry lub z dołu.

— Właśnie z góry i z dołu—burknął. — Nie wiem, może w tym waszym wyjątkowo skomplikowanym zespole twórczym uważacie, że to jest takie proste, kiedy z góry i z dołu...

XIV

Historia automatycznych regulatorów rozrosła się nagle do problemu pochłaniającego wszystkie myśli dyrektora.

Niemirow widział zdziwienie Didenki: Czy to sprawa dyrektora? Po to mamy konstruktorów, głównego inżyniera, uczonych konsultantów. Przecież błąd został znaleziony? Poprawiają go?

Istotnie, błąd został znaleziony. Profesor Korelin udał się wprost do Kotielnikowa, zamknął się z nim w gabinecie, rozproszył mimowolną urazę konstruktora, prosząc o szczegółowe podanie kierunku dotychczasowych poszukiwań, a potem poszedł do oddziału.

Robotnikom stanowiska montażowego podobała się „postawa" uczonego. Każdego wypytywał o zdanie, przykucnął koło rozebranego regulatora, oglądał poszczególne części. Poprosił majstra Perfiliewa o wymienienie wszystkich „nieporozumień" z regulatorami.

Wróciwszy do wydziału konstrukcyjnego dokładnie umył ręce. Przypominał Kotielnikowowi chirurga przed rozpoczęciem operacji. Zamyślony powiedział:

— Wydaje mi się, że tu chodzi o suwaki. Nie nadawajcie specjalnego znaczenia moim słowom. To intuicja. Lub pierwsza hipoteza robocza. Wiecie, zestawiając wszystkie przypadki, o których mi opowiadał starzec Perfiliew... Zresztą nie mówmy o tym...

Na drugi dzień przyjechał z dwoma asystentami, poddał analizie całą konstrukcję, wszystkie obliczenia. Wydawało się, że jego pierwotny pomysł był bezpodstawny. Trzeciego dnia znaleziono błąd: wadliwą konstrukcję „okien" suwaka.

Grzegorz Piotrowicz gorąco dziękował profesorowi, odprowadzając go do auta.

Był mile zdziwiony widząc w dwa dni potem Korelina idącego przez dziedziniec w kierunku biura konstrukcyjnego.

Po upływie następnych dwóch dni Grzegorz Piotrowicz miał jakąś sprawę do Kotielnikowa, okazało się jednak, że Kotielnikow pojechał do Korelina.

W czasie sprawdzania regulatora, Niemirow ponownie zetknął się z profesorem. Korelin w starym kombinezonie, wymazany smarem z ożywieniem dyskutował o czymś z Kotielnikowem i Perfiliewem.

— Dobrze pracuje? — spytał Grzegorz Piotrowicz, spoglądając na regulator, który sprawił mu tyle kłopotów.

— Kto? — rzucił roztargniony profesor. Ach, regulator! Nieźle, nieźle!

Nie czekając do końca próby, opuścił wraz z Kotielnikowem halę.

Wieczorem główny inżynier wszedł do gabinetu dyrektora i zniechęconym głosem powiedział, jak gdyby kontynuując rozmowę:

— A jednak to przykro, że tak wspaniała turbina wyjdzie z naszej fabryki z niedokładnym regulowaniem.

— Ależ, co wy wygadujecie, Dimitryj Iwanowiczu?

W gabinecie panował półmrok. Grzegorz Piotrowicz zapalił światło, aby lepiej widzieć Aleksiejewa. Aleksiejew miał ponurą minę. Mrużąc oczy z uporem powtarzał:

— Na takiej turbinie przestarzałe, niedokładne regulowanie... Wstyd!

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12 **Telefony:** centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81. **Dział ogłoszeń** — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. **Wydawca:** RSW „Prasa". **Adres Redakcji:** Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-4-20564

O książce

Mówić dziś u nas o książce znaczy mówić nie tylko o cyfrach wydawniczych i statystykach czytelnictwa, nie tylko o pracy pisarza, biblioteki, drukarni, Domu Książki. Znaczy — mówić również o uczuciach, które dzięki książce stają się powszechne: szlachetna ciekawość świata, rozbudzona nawet w najodleglejszej wiosce; głód wiedzy, typowy dla ustroju, w którym — jak mówił Lenin — również kucharkę trzeba nauczyć rządzić państwem; wreszcie — szacunek i podziw dla myśli ludzkiej, śmiałej, twórczej, formującej na naszych oczach zupełnie nowy kształt życia.

Jak przeżywamy książkę. W cichej godzince czytania jakby ci ktoś szeptał do ucha mądre, doświadczone rady — tobie, który wiesz jeszcze tak mało... Jakby żołnierz ustępujący z posterunku przekazywał tobie, towarzyszowi — wciąż żywe hasło... „Ginęły plemiona, państwa, społeczeństwa, narody, a książka pozostała — pisze Hercen. — Dzięki niej możemy rzeczywistość lepiej poznać, możemy opanować przyszłość i całą sumę prawd, których zdobycie ludzkość opłaciła ciężkim trudem, cierpieniem, nieraz krwią..." W samotności nad książką uderzy cię nagle myśl: w jakich to czasach żyjesz! Człowiek rozbił atom, umie stworzyć morze, pomarańczom każe kwitnąć na biegunie, rzekom zmieniać bieg wody, sen o równości i sprawiedliwości wciela w życie. Nasz czas wspaniały daje historii więcej bohaterów niż jest ich w bajkach i epopeach wszystkich wieków. Znasz tych bohaterów — poprzez książkę. Więcej: książka wskazuje ci na to, że możesz stać się jednym z nich.

„Jeśli chcemy, aby nowy ustrój stał się organiczną częścią naszego duchowego jestestwa, to musimy po pierwsze — czytać, po drugie — czytać i po trzecie — czytać. A następnie sprawdzać to, cośmy przeczytali i wyniki pozytywne wprowadzać w życie". Tak uczy Lenin. Nas to z kolei uczy również dbałości o rozpowszechnianie książki. Dni Oświaty są doroczną okazją podsumowania naszych osiągnięć w tej dziedzinie. Zróbmy to pokrótce, nie wychodząc poza nasze miasto.

W bibliotekach powszechnych ruch czytelników wyniósł w ostatnim roku 200 tys. osób. Książek wypożyczono 380 tysięcy. Nie jest to jeszcze bardzo dużo, ale już niemało. Ważniejsze, że te biblioteki stają się żywym ogniskiem kultury czytelniczej, zyskują coraz mocniejsze powiązanie z terenem. Bibliotekarz wychodzi z książką na spotkanie czytelnika: do chorego, do gospodyni domowej, do matki małych dzieci, latem — do parku, na plażę, gdzie książka wzbogaca chwilę odpoczynku na powietrzu. Łódzkie biblioteki powszechne obejmują nawet opiekę nad podmiejskimi spółdzielniami produkcyjnymi. Zespół bibliotekarzy (głównie kobiety!) cechuje żywa inicjatywa, praca pełna oddania i żarliwości i szczere ukochanie książki. Należy im się w te Dni przynajmniej symboliczny kwiatek.

Ale nie upajajmy się pochwałami, bo nie wszystko różowe, co się tyczy upowszechniania książki w naszym mieście. Stan bibliotek fabrycznych, zaopatrywanych centralnie przez ORZZ — to sprawa wciąż bolesna i wiele różnych rzeczy w niej boli... Może z okazji święta przynajmniej te biedne książki, które tu i ówdzie gniotą się w skrzyniach, dostaną szafę, albo jakąś skromniutką półkę... Bo — (to na ucho biurokratom) — wierzcie, naprawdę trafiają się książki zasługujące na uczciwe miejsce na uczciwej półce zupełnie tak samo jak segregator, teczka i wszystkie inne biurokratyczne relikwie.

Głos tygodnia

Rok Odrodzenia polskiego

Krótka rozprawa

Ksiądz pana wini,
pan księdza,
a nam, prostym,
zewsząd nędza!
REJ
„Krótka Rozprawa".

Rok 1543 bogaty był w wydarzenia niezapomniane w dziejach kultury polskiej. Ukazuje się w nim wiekopomne dzieło Kopernika „O obrotach ciał niebieskich", płomienne wezwanie Frycza - Modrzewskiego „Łaski albo o karze za mężobójstwo", domagające się zrównania wszystkich stanów w obliczu prawa karzącego zabójstwo człowieka, Stanisława Orzechowskiego „Mowa Rzeczypospolitej Polskiej", jedna z najbardziej postępowych broszur owego okresu, biorąca w obronę chłopów — tego „jak mówił „fundamentu Rzeczypospolitej". W tymże samym 1543 r. zamyka oczy Klemens Janicki, chłop z Januszkowa, najwybitniejszy z polskich poetów humanistów owego czasu, piszących po łacinie. Ukazuje się wreszcie pierwsza oryginalna, nie oparta o żadne obce wzory, o czysto świeckiej i rodzimej tematyce książka pt. „Krótka rozprawa między trzema osobami: panem, wójtem a plebanem, którzy i swe i innych ludzi przygody wyczytają a takież i zbytki i pożytki dzisiejszego świata". Autorem jej, ukrywającym się pod pseudonimem Ambrożego Korczbok Rożka, był Mikołaj Rej z Nagłowic.

Nie uczony za młodu łaciny, i innych zagranicznych mądrości, przepędza Rej pierwszych dwadzieścia lat swego życia na zabawach ze swymi rówieśnikami, polowaniach, ucztach i innych uciechach tego rodzaju, jakim zwykła oddawać się młódź szlachecka. Dopiero zetknięcie się z wykształconymi ludźmi na dworze wojewody Tęczyńskiego i wojewody Mikołaja Sieniawskiego, jednego z wybitnych przedstawicieli ruchu reformacyjnego w Polsce, przejaśniło Rejowi na tyle w głowie, „iż wżdy już rozumiał, co czarne a co białe", jak mówi jego współczesny biograf.

Z natury wesoły i towarzyski, a uzdolniony przy tym do składania rymów, zaczyna Rej pisać na dworze Tęczyńskiego drobne, żartobliwe wiersze gwoli ucieszenia grona towarzyszy. Sława Reja, jako zręcznego wierszopisa, utrwala się również na dworze Sieniawskiego, a wyznawcy nowej religii kalwińskiej proszą pana Mikołaja o przełożenie na język polski psalmów i łacińskich pieśni kościelnych.

Zrodzona na tym tle u Reja świadomość, że należy wprowadzić język ojczysty również do literatury, znalazła wyraz w „Krótkiej rozprawie", napisanej barwnym, często dosadnym, zaczerpniętym z żywej mowy jego otoczenia językiem. „Rozprawa" Reja dowiodła, że literatura polska może rozwijać się w języku narodowym, że może i powinna w tym właśnie języku poruszać wszystkie najbardziej palące problemy, nurtujące współczesne pisarzowi społeczeństwo.

Treścią „Krótkiej rozprawy" są sarkania pana i wójta na duchowieństwo. Ksiądz się broni, pan i wójt nacierają coraz ostrzej. Wówczas ksiądz zaczyna powstawać na inne stany — kasztelanów, starostów, sędziów i różnych urzędników szlacheckich, a wreszcie na bogaczów. Występuje wówczas wójt, który wywodzi niedolę kmiecą, gorszą od wszelkiej innej. Wymienia rozliczne ciężary i obowiązki, ciążące na chłopach, jak czynsze, tłokę, pobory, żołnierskie kwaterunki, dziesięcinę kościelną, kolendę składaną proboszczowi itp. „Nędza gniecie tak, że nie żal i ten świat rzucić" — mówi wójt. Każdy, kto tylko może, usiłuje złupić skórę z chłopa:

Urzędnik, wójt,
Sołtys, pleban —
Z tych każdy chce
Być nad nim pan;
Temu daj gęś,
Temu kokosz!
Zać więc z nimi
Mała rozkosz!

W „Rozprawie" opisuje Rej dobrze mu znane życie dworów i dworków szlacheckich, wsi i plebanii, zagród chłopskich. Nie wybacza nikomu, prawdę miecie każdemu w oczy, czy to będzie szlachcic, czy ksiądz, czy niecumienny królewski urzędnik, czy przekupny sędzia. Dostało się w „Rozprawie" i posłom na sejmy szlacheckie, i łakomym plebanom, i zapalczywym myśliwcom, i graczom marnotrawiącym majątki i owej kulikowej drużynie, nadrabiającej miną a głodnej jak jej psy, konie i pachołki, najeżdżającej pod pozorem zabawy zamożniejsze dwory, ażeby pożywić się do syta cudzym kosztem. Nie przepuścił też Rej strojnisiom białogłowskim i frantom uganiającym się za obcymi zwyczajami i cudzoziemską modą.

Obrazki rodzajowe, nakreślone przez Reja, dają żywy i barwny, pełen realizmu obraz epoki, w której żył i którą znał tak dobrze. Takie postacie i sceny, jak szalbierskie praktyki prawników, zarozumiałych urzędników, pełnych pychy magnatów, odpustu przemieniającego się w zwykły jarmark — należą do najlepszych opisów, jakie kiedykolwiek wyszły spod pióra polskiego satyryka

„Krótka rozprawa" ukazuje nam Reja nie zaskorupiałego jeszcze w szlacheckich pojęciach, czułego na krzywdę i niedolę ludzką, zapalczywego oskarżyciela kościoła wraz z jego niegodnymi pasterzami i wszelkiej świętoszkowatości. Toteż słusznie Rej zyskał sobie przydomek „Ojca literatury polskiej", a jego „Rozprawa" — jednego z najbardziej postępowych dzieł polskiego Odrodzenia.

A. CZERMIŃSKI.

Jose Marti — obrońca pokoju

W roku bieżącym minęła setna rocznica urodzin Jose Martiego. Marti jest jednym z sześciu wybitnych twórców kultury, których rocznicę miłujące pokój narody — zgodnie z apelem Światowej Rady Pokoju — obchodzą uroczyście w roku bieżącym.

W jednym z cyklów poetyckich pt. „Proste wiersze", Jose Marti wskrzesza obraz, który w dzieciństwie wrył mu się głęboko w pamięć. Na złocisto - błękitnym tle upalnego nieba Kuby — palma.

Wiatr gałęziami palmy
wstrząsa.
Na nich się straszny owoc
chwieje —
To trup czarnego niewolnika.

Wstrząsające przeżycie dzieciństwa zadecydowało o całej drodze życia i działalności Martiego — bojownika walki przeciw niewoli ludzkiej. Cały swój talent literacki i publicystyczny, całą energię rewolucjonisty poświęcił Marti sprawie walki o niepodległość swego kraju, o wyzwolenie swego narodu z jarzma feudalnej monarchii hiszpańskiej, z jarzma amerykańskich kolonizatorów, którzy jeszcze w okresie panowania hiszpańskiego podporządkowywali sobie ten kraj gospodarczo.

Z równą energią występował Marti przeciw jawnym, jak i zakapturzonym wrogom narodu — „amerykańskim przyjaciołom". Była to epoka, w której kapitalizm amerykański rozciągnął zasięg swej ekspansji gospodarczej i militarnej na wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej. Kuba interesowała go jako kraj o wielkim znaczeniu strategicznym, położony u wejścia do Zatoki Meksykańskiej, jako poważny producent cukru, jako chłonny rynek zbytu. Kapitał amerykański zagarnął kluczowe pozycje gospodarki kubańskiej, przede wszystkim — przemysł cukrowniczy.

Marti widział doskonale drapieżne oblicze amerykańskiego kapitału, zrozumiał, że ten „nieubłagany olbrzym, strzegący u wrót wszystkich biedaków" jest przyczyną bezrobocia i nędzy ludzi pracy.

Marti demaskował i chłostał panujący wszechwładnie w USA „duch bogacenia się", „politykę samochwalstwa i ignorancji". Z całą pasją występował przeciw prowadzonej przez USA propagandzie aneksji Kuby. Kiedy w roku 1889 pod naciskiem USA zwołano do Waszyngtonu konferencję krajów amerykańskich, Marti w szeregu artykułów ujawnił prawdziwe cele jej organizatorów — ujarzmienie polityczne i gospodarcze wszystkich krajów amerykańskiego kontynentu, wykazał, że imperializm amerykański pragnie wciągnąć te kraje „do boju, który USA chce wszcząć z całym pozostałym światem".

W roku 1889, kiedy w całym kraju rozgorzała walka przeciw hiszpańskim ciemiężcom, Marti, przewidując przyszłość, pisał: „Walczę o niezawisłość Kuby zarówno od Hiszpanii, jak i od Stanów Zjednoczonych". I w walce o niezawisłość Kuby, w bitwie pod Dos Rios pada pod kulami hiszpańskich zaborców.

Obawy Martiego przed jeszcze groźniejszym zaborcą — imperializmem amerykańskim — sprawdziły się w trzy lata po jego śmierci, kiedy w czerwcu —1898 roku USA wysadziły desant na Kubie i opanowały Santiago. W grudniu tegoż roku rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił „niepodległość" Kuby i jej „tymczasową" okupację. Jak wiemy — okupacja trwa do chwili obecnej.

Wielka postać Martiego-rewolucjonisty przesłoniła do pewnego stopnia Martiego - poetę, którego twórczość — świadomie zresztą — była przemilczana przez reakcyjne literaturoznawstwo. W osobie Martiego Ameryka Łacińska ma jednego ze swych najoryginalniejszych, najwybitniejszych poetów, natchnionego piewcę wolności, autora uderzających prostotą, nasyconych humanistyczną treścią liryków, które zebrane zostały w tomach „Ismaelillo", „Proste wiersze" i „Wolne wiersze". Marti był twórcą wielostronnym, który pozostawił ogromną, 50-tomową spuściznę: poematy, rozprawy polityczne, szkice ekonomiczne, studia krytyczne z dziedziny literatury, sztuki i muzyki, przemówienia i listy tchnące wielką żarliwością rewolucyjną. Występuje w nich jako pisarz społeczny, przeciwnik „sztuki dla sztuki", który swój pogląd na rolę poezji określił słowami: „Nie należy pisać poematów po to, aby ukazać światu nasz smutek czy naszą radość, lecz po to, aby nieść pożytek".

Był głębokim myślicielem, który przewidział niebezpieczeństwo gospodarczego i kulturalnego ujarzmienia swego narodu, dostrzegł zgubną drogę wojny, na którą pragnie pchnąć narody imperializm amerykański. Konsekwentnie i wytrwale bronił pokoju, od którego — jak pisał — „zależy przyszłość wszystkich spraw ludzkich".

Jose Marti, poeta - humanista, bojownik o wolność narodów, wróg imperializmu — jest dla nas wzorem i przykładem życia w służbie ludzkości i pokoju. Z tych względów twórczość jego zasługuje na szeroką popularyzację.

D. TRYL.

Kwintet gra...

Rawanastron hinduski

Drzewo śpiewa człowiekowi od zarania pradziejów. Śpiewało mu jeszcze wtedy, gdy nieudolnie próbował naśladować głosy otaczającej go przyrody. Konar, na którym zasypiał utrudzony walką o byt, śpiewał mu dziwne dumy o przyszłym wspaniałym świecie. Najstarsze księgi ludzkości — hinduskie Rig - Wedy — Księgi Pieśni — mówiły o czarodziejskim instrumencie „rawanastronie", w którym drzemie zaklęta dusza wielkiej melodii.

Kto pierwszy wyrwał z drewnianego palika miąższ niepotrzebny? Kto na wysuszonej powierzchni rawany umocował skręcone jelita baranie? Kto na bambusowym pręciku przytwierdził włosie lotnego rumaka? Kto rzucił w głuchą ciemność nocy pierwszy jęk rawanastronu?

Na wiele tysięcy lat przed naszą erą — nad wodami Gangesu odezwały się po raz pierwszy płaczące struny — pramatka naszych skrzypiec.

* * *

A potem zmieniały się nazwy, zmieniały kształty. Ometri, keman, rebab, crotta, fidele, gigy, viole — napełniały uszy człowieka tęskną melodią, koiły jego ból, budziły radość i tęsknotę za lepszym światem. Raz były małe i krągłe jak orzech kokosu, to znów wielkie jak potężne skrzynie. Jedne tulono do serca, by dobywały najtęskniejszej melodii, inne stawiano u nogi lub na ramieniu podtrzymywano podbródkiem. Budowano je w kształcie potworów i syren, smoków i aniołów — aż wreszcie nadano im kształt ostateczny, najdoskonalszy — żywe piękno kobiecej postaci

* * *

Przed czterystu laty z okładem żył w Magdeburgu nad Elbą stary znawca muzyki i instrumentów rozlicznych — Marcin z Sorawy, zwany Agricolą — rolnikiem. Pisał Agricola wiele lat dzieło swego życia — zwane „Musica instrumentalis", w którym zamieścił wiadomości o violach, o crottach, o fidelach i gigach. Jednakże spośród setek instrumentów smyczkowych, znanych już podówczas w świecie, najbardziej mu przypadły do serca „polnische Geige", polskie skrzypce, wyrabiane przez polskich lutników. Te polskie skrzypce, jak pisze Agricola, cieszyły się w całej zachodniej Europie wielkim wzięciem i piękniej brzmiały od najlepszych włoskich violi. A przecież już w tym czasie poczęły słynąć potrosze skrzypce kremońskie. W Brescji już budował swe viole da Salo — torując drogę Amatim, Stradivarim, Guarnierim, którzy zaćmili potem sławę naszych lutników — Groblicza i Dankwarta.

* * *

Zenon Hodor — koncertmistrz Filharmonii Łódzkiej wstaje. Patrzy na orkiestrę i rzuca nad jej głowami ton. Trzynastu skrzypków za nim powtarza ten ton śmiało. Odzywają się altówki, wiolonczele, kontrabasy, fagoty, flety — cały wielki zespół muzyczny — ponad siedemdziesiąt instrumentów — powtarza ten ton unisono — jednym głosem. Tyle instrumentów — a wszystko zlewa się w jedno. Jeden dźwięk drży przez chwilę nad pustą salą, gdzie odbywa się generalna próba przed koncertem.

— Dobrze — mówi dyrygent Tadeusz Wilczak.

Solistka koncertu — Eugenia Umińska — z uśmiechem patrzy na pustą salę.

Dyrygent klaszcze w dłonie — Surdynki!

Jeszcze chwila i skrzypkowie zakładają na struny tłumiki (surdynka od łacińskiego słowa „surdus" — głuchy).

...i oto jak tchnienie wiatru z oddali napływa fala melodii, rośnie, potężnieje, zbliża się i oddala. Oto zabrały głos altówki. Już odezwały się wiolonczele. Już skrzypkowie odrzucili tłumiki. Już słychać flety i waltornie. Śpiew potężnieje, drga w nim tętno ognistej krwi południa. Trzasnęły raz i drugi kastaniety.

...to orkiestra wykonuje „Rapsodię Hiszpańską" Ravela.

Znakomita skrzypaczka polska — Eugenia Umińska oraz akompaniator Filharmonii Łódzkiej, Edward Przyłęcki.

* * *

W kwintecie smyczkowym, będącym podstawą nowoczesnej orkiestry symfonicznej — prócz pierwszych skrzypiec, ważną rolę spełniają drugie skrzypce. Dalej idzie altówka —od słowa „altus" —głęboki— naśladująca aksamitny niski głos kobiecy. Trzeci instrument kwintetu — wiolonczela, zbudowana w XVI wieku przez Gaspara de Salo, udoskonalona przez genialnego Stradivariusa, śpiewa w smyczkowym chórze tenorem.

I wreszcie kontrabas — Paul Robeson smyczkowego chóru.

* * *

W Filharmonii Łódzkiej gromadzą się tłumy. Wszystkie miejsca, do ostatniego, zapełnione są dwa razy w tygodniu. Zakłady pracy — fabryki, instytucje społeczne zakupują dla swoich pracowników, dla robotników, dla przodowników pracy — stałe miejsca. Przybywa tutaj, do świątyni piękna i sztuki — młodzież szkolna, studenci uniwersytetu, politechniki, by posłuchać natchnionych dzieł wielkich geniuszów ludzkości, by chłonąć czar piękna, słodki czar melodii, którym drży śpiewające drzewo.

H. RUDNICKI

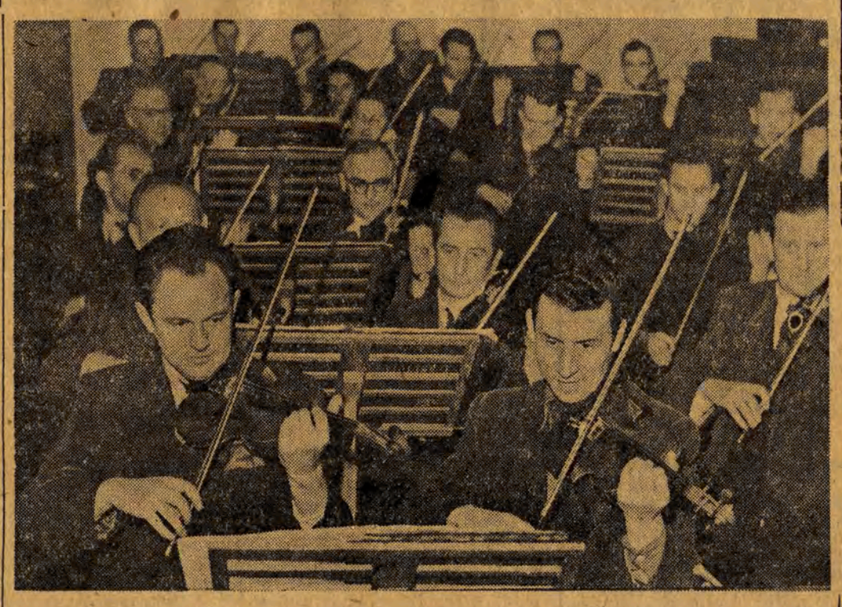

Koncertmistrz Zenon Hodor i zastępca koncertmistrza Jan Szałek — czołowi skrzypkowie Państwowej Filharmonii w Łodzi.

Z wystawy prac plastyków łodzkich

Młoda matka — Wacław Borowski.

Studentka — Kazimierz Moczkowski.

Jakoś uchodzi uwadze łodzian VIII doroczna wystawa prac łódzkich artystów - plastyków. A szkoda! Bo jest przecie na co popatrzeć i o czym pomówić. Co prawda, nie pokazano w galerii Ośrodka Propagandy Sztuki jakichś dzieł rewelacyjnych. Wystawiono jednak sporo prac, które zasługują na obejrzenie, które świadczą wyraźnie o rozwoju twórczości łódzkiego środowiska plastycznego, które dowodzą jego stałego, acz trudnego dojrzewania ideologicznego i artystycznego.

Są trzy oznaki tego dojrzewania: zwrot w stronę aktualnej tematyki, ambicja nasycenia obrazów treścią ideową i poszukiwanie realistycznych środków wyrazu. Są, rzecz jasna, również przejawy indywidualnych niepowodzeń, oznaki borykania się (nie u wszystkich artystów całkiem skuteczne) z obciążeniami formalizmu. Niemniej, nie przesądzając sprawy w szczegółach (może to być przedmiotem oddzielnej recenzji), trzeba stwierdzić słuszność kierunku zainteresowań i prób twórczych łódzkich plastyków i wyrazić uznanie za ich wysiłek w walce o nową plastykę.

Zachęcając czytelników do zwiedzenia wystawy, pragniemy skierować ich uwagę na kilka prac, godnych szczególnego przestudiowania. A więc będą to: „Młoda matka" (olej) Wacława Borowskiego, którą reprodukujemy obok, jest to obraz pełen treści humanistycznej i ciekawe będzie zdać sobie sprawę, jakimi środkami artysta ją wyraża; dalej — ciekawy, choć na pierwszy rzut oka zdawałoby się schematyczny w pomyśle obraz Zygmunta Kaniewskiego „Stare i nowe na wsi" (olej); następnie „Zesłanie komunardów" Sikorskiego (jest tu problem do dyskusji, czy artysta nadał tematowi słuszny nastrój; z rzeźby przestudiujmy „Studentkę" K. Moczkowskiego (reprodukcja obok) oraz „Dittę" M. Miller.

Na półce z książkami

Nowe życie wyzwolonego narodu*)

Bardzo ciekawą pozycją najnowszej beletrystyki przekładowej jest tom opowiadań łużyckiego autora J. Brezana — „Na miedzy rośnie zboże". Książka ta jest jednym z dowodów kulturalnego odradzania się Łużyczan, którzy po wielowiekowej niewoli, dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, znaleźli w Niemieckiej Republice Demokratycznej warunki swobodnego i wszechstronnego rozwoju.

„Niemiecka Republika Demokratyczna — pisze w przedmowie autor opowiadań — stała się dla Łużyczan prawdziwym domem, prawdziwą ojczyzną. Państwo to daje Łużyczanom zagwarantowane konstytucją i prawami możliwości wolnego rozwoju kultury narodowej. Język łużycki, dotychczas pogardzany i gnębiony, język robotnika i chłopa, stał się na terenie Łużyc drugim językiem urzędowym. Pola, które przed tysiącem lat junkrzy zagarnęli dla siebie, uprawiają dziś właściciele, przez szereg lat pozbawieni praw robotnicy dworscy..."

O tych nowych ludziach, o ich procesie rozwojowym, likwidującym odwieczne upośledzenie gospodarcze i kulturalne, żywo, prosto i bezpretensjonalnie mówią opowiadania Brezana. Dla uwypuklenia kontrastu pomiędzy złym i ponurym „wczoraj" a narodzinami radosnego dnia dzisiejszego, autor sięga w dość odległą przeszłość ziemi łużyckiej, układając swe opowiadania chronologicznie w takiej kolei, że obrazują one byt ludu łużyckiego od czasów wilhelmowskiego prusactwa aż do lat powojennych, gdy ten lud stał się panem swego losu i budowniczym szczęśliwej przyszłości.

Dwa doskonałe opowiadania: „Jak stara Janczowa walczyła z władzą" i „Na miedzy rośnie zboże", będące pierwszą i ostatnią wśród pozycji zbioru, dokumentują doniosłość i głębię przemian, jakie zaszły na ziemi łużyckiej w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Dzielna, śmiała i nieustępliwa chłopka łużycka — stara Janczowa, wieloletnim wysiłkiem swych spracowanych rąk zdobywająca kawałek chleba dla siebie, dzieci i wnuków — to jak gdyby wymowny symbol tężyzny i wytrwałości Łużyczan, którzy w najtrudniejszych warunkach pruskiego ucisku, potrafili stawić mu czoło umiejętnie i skutecznie, nie tracąc wiary i nadziei, że wybije dla nich wreszcie godzina dziejowej sprawiedliwości.

Opowiadanie końcowe — „Na miedzy rośnie zboże" z dużą wnikliwością ukazuje rozwój świadomości mało i średniorolnych chłopów, początkowo bardzo nieufnych i ostrożnych w stosunku do sprawy kolektywizacji gospodarki wiejskiej. Wymowa faktów oczywistych, potwierdzających bezsporną wyższość gospodarki uspołecznionej nad indywidualną, przekonuje jednak w końcu wątpiących i opornych, wciąga ich do wspólnego działania, czyni z nich gorących zwolenników zaorywania niepotrzebnych już miedz.

Opowiadania Brezana mają nie tylko w treści, lecz i w stylu pisarskim silne akcenty ludowości. Znajdziemy tu sporo celnego, rubasznego nieco, humoru, ton gawędziarski, trochę groteski, jak np. bardzo zabawne „uczłowieczanie" zwierząt itp.

Przekład polski — poprawny i staranny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Jurij Brezan. „Na miedzy rośnie zboże". Opowiadania łużyckie. Z jęz. łużyckiego przełożyła Zofia Petersowa. Warszawa. „Czytelnik". 1953 r. Str. 224.

„Czarodziej Glinka"

W. Smirnow w roli Michała Glinki.

Wspaniały, barwny film o życiu wielkiego kompozytora rosyjskiego, Michała Glinki, stoi na najwyższym poziomie techniki. Barwy morza, przepiękny błękit nieba, tęskna dal lasów i stepów sprawiają na widzach niezatarte wrażenie. Ilustracja muzyczna tego arcydzieła sztuki kinematograficznej jest również bez zarzutu.

Scenariusz opracowali znakomici literaci Pawlenko i Treniew przy współpracy reżysera G. Aleksandrowa.

* * *

Jak w kalejdoskopie — przesuwają się przed oczyma widzów sceny z życia wielkiego kompozytora: powódź w Petersburgu, koncert u hrabiego Wielhorskiego, podróż po Włoszech, spotkania z Puszkinem, Gogolem, Gribojedowem, Żukowskim, Meyerbeerem, Berliozem.

Młody Glinka wielbiony za granicą, wzgardzony w kraju przez arystokratycznych snobów — tęskni za ojczyzną. Rzuca sławę i wraca.

Wspaniały jest ten powrót do kraju — gdzie chłop pańszczyźniany pędzi życie w jarzmie niewoli, gdzie z jednej strony dwory i pałace rozsiewają blask i przepych dosytu — a z drugiej w nędznych lepiankach żyje lud, który swe marzenia zamyka w tęsknych pieśniach.

Michał Glinka po powrocie do Rosji przystępuje do pracy nad operą „Iwan Susanin", której głównym bohaterem jest lud rosyjski. Opera odnosi triumf — zachwycają się nią wszyscy ludzie postępu — szary tłum widzów. Jedynie tylko arystokracja carska nie szczędzi słów pogardy dla tej „muzyki prostych chłopów — woźniców".

Glinka z kolei przystępuje do pracy nad nową operą, opartą na motywach poematu Puszkina „Rusłan i Ludmiła". Praca ta trwa wiele lat, pochłania siły i zdrowie kompozytora.

Na premierę „Rusłana i Ludmiły" przybył cały „wielki świat" Moskwy. Car zdumiony patrzył na scenę przedstawiającą pogrzeb śpiewaka. Ten pogrzeb to był ukryty policzek — wymierzony imperatorowi — samodzierżcy, ta scena oskarża go o śmierć Puszkina. Rozwścieczony samowładca — opuszcza gmach opery, a wraz z nim cały dwór carski.

Ale lud Moskwy zrozumiał o co chodziło kompozytorowi i nagrodził operę burzą oklasków.

Glinka zdemaskował się — okazał się „jakobinem" dla którego znów nie było miejsca w carskiej Rosji. Po policzku wymierzonym carowi — kompozytor po raz drugi opuszcza Rosję. Zwiedza Włochy, Francję, Hiszpanię — wszędzie wielbiony i noszony na rękach przez tłumy słuchaczy.

Jego powrót — po latach do kraju to jeszcze jeden triumf: lud śpiewa jego pieśni, odpisy jego utworów wędrują jak Rosja długa i szeroka — z rąk do rąk. Imię jego i dzieła znane są milionom prostych ludzi.

* * *

W sumie „Czarodziej Glinka" — jest filmem, który pamięta się długo, jak wielkie artystyczne przeżycie.

Ostrzem pióra

W pochodzie

W pochodzie 1-Majowym na ulicach Łodzi widzieliśmy m. in. taką humorystyczną scenkę. Tuż koło siebie, ociągając się, szli odpowiednio ucharakteryzowani — kułak, bumelant, biurokrata i brakorób, a idący za nimi korespondent „Głosu Robotniczego" popędzał ich swym piórem - makietą.

A oto, co każdy z nich mówił:

KUŁAK

— Uderzyła mnie porządnie
Ta władza ludowa,
Chłop ma ziemię, znać mnie nie chce,
Sam muszę pracować!

BUMELANT

— Ci, co twierdzą, żem bumelant,
Niech mi krwi nie psują.
Kocham pracę! Chętnie patrzę,
Jak... inni pracują!

BIUROKRATA

— Ja nie jestem biurokratą,
To podłe gadanie!
...Pytasz mnie, która godzina?
Najpierw złóż, podanie!

BRAKORÓB

— Mówią, że partolę wszystko,
Lecz to wymysł taki.
Jak coś złego mogę robić,
Robiąc dobre... braki?!

KORESPONDENT

— A ja wszystkich was, szkodników,
Przykładów nie zliczysz,
Biję ostrzem swego pióra
W „Głosie Robotniczym!"

ADAM OCHOCKI

PUCHACZ DO KUŁAK A: Tak, tak! Nawet w nocy nam bruździą, panie kolego!

Nieporozumienie

Teściową zrobiłem sekretarzem, babcię — laborantką, żonę — swoim zastępcą, córki od dawna pracują na kierowniczych stanowiskach w oddziałach — a oni wciąż zwracają mi uwagę, że nie awansuję kobiet.

Stały klient

Tzw. punkty usługowe również mają swe plany, których wykonanie zależy od zasadniczego, nieodzownego warunku: wyrobienia sobie takiej marki, aby klientela stale już odwiedzała placówkę.

Znakomicie udało się to spółdzielni pracy „Uniwersalna" w Skierniewicach przy ul. Rynek 2, zajmującej się naprawą różnych urządzeń i przyrządów elektrycznych.

W lutym br. do spółdzielni tej zgłosił się jeden ze stałych mieszkańców Skierniewic, przynosząc do naprawy dwa sznury elektryczne. Klientowi bardzo zależało na czasie, bo sznury były od żelazka i maszynki elektrycznej, a nawet laik w dziedzinie prądów stałych i zmiennych wie, że bez sznura żelazko nie będzie prasowało, a maszynka grzała.

W spółdzielni oświadczono, że natychmiast po sprowadzeniu dwóch nowych wtyczek sznury będą naprawione. Wtyczki istotnie sprowadzono, ale w oznaczonym terminie klient sznurów nie odebrał, bo nie były gotowe. Nie zreperowano ich również po upływie następnych dwóch tygodni — do chwili obecnej żelazko i maszynka klienta są unieruchomione.

Ale punkt usługowy spółdzielni „Uniwersalna" dopiął swego. Zyskał sobie zaprzysiężonego klienta. Właściciel sznurów odtąd już stale odwiedza spółdzielnię „Uniwersalna".

Dopytując się codziennie, kiedy nareszcie jego sznury będą gotowe.

SKORPION

(na podstawie listu Bohdana H., Skierniewice, ul. Zwierzyniecka)

Horacy Safrin

Fraszki

Na kierownika pewnej świetlicy

Twierdzi, że sił niemało
kulturze poświęca.
Owszem. Stale do tańców
patefon nakręca.

„Oczytany" bibliotekarz

Okaz bibliotekarza
naprawdę dość rzadki:
zna na pamięć swe książki
— ze strony okładki.

Zaczarowany korektor

Chociaż wzrok ma normalny,
wygląd zdrowy, dziarski,
wiadomo, że go diablik
opętał... drukarski.

Ja za wodą, ty za wodą...

Często śpiewamy rozmaite piosenki, ale nie zawsze wiemy, jaki jest ich rodowód, w jakich powstały one okolicznościach.

Przed kilku dniami udało mi się ustalić pochodzenie jednej z bardziej popularnych piosenek ludowych. A było to tak...

Przechodząc wzdłuż małej rzeczki, stanowiącej naturalną granicę powiatu kłobuckiego i wieluńskiego, zauważyłem następującą scenę.

Na jednym brzegu stał smukły młodzian, z rozwianym dramatycznie włosem, na drugim zaś młoda, hoża dziewczyna, która załamując dłonie śpiewała tęsknym głosem

— Ja za wodą, ty za wodą, jakże ja ci rękę podam?...

Wzruszyła mnie ta boleść, przebijająca z refrenu pieśni, poprosiłem więc przechodzącego obywatela, aby wtajemniczył mnie w powód rozpaczy tych dwojga młodych ludzi.

— Ta dziewczyna jest z naszej gromady Bobrowa, a ten chłopak z sąsiedniej za tą rzeczką — Starokrzepice. Mają się już od dawna ku sobie i tak ino ciągiem wyśpiewują przez wodę...

— A dlaczego ona nie pójdzie do niego, albo on do niej?

— Jak mają iść, kiedy most się zawalił przed rokiem?

— To czemu go się nie zreperuje?

— My też byśmy chcieli to wiedzieć. GRN-y w Rudnikach i Kuźniczce miały go do spółki naprawić, ale jakoś nic z tego nie wychodzi...

Tak więc można mieć nadzieję, że hoża dziewczyna z Bobrowej „poda rękę" swemu wybrankowi ze Starokrzepic wówczas, gdy będzie już sędziwą, zgrzybiałą staruszką.

Chyba że w międzyczasie na tej linii zaczną kursować... samoloty.

S

(według korespondencji St. Marcinlaka).

Szachy

Pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

PÓŁFINAŁY MISTRZOSTW INDYWIDUALNYCH POLSKI

Prezydium Sekcji Szachów GKKF postanowiło przesunąć termin wyznaczonych na maj tegorocznych półfinałów. Rozgrywki rozpoczną się w dn. 1 lipca br. Uchwała ta umożliwia wzięcie udziału w półfinałach całemu szeregowi zawodników spośród młodzieży studiującej, zajętej w maju i czerwcu nauką i zdawaniem egzaminów.

ZAKOŃCZENIE KURSU INSTRUKTORÓW I SĘDZIÓW SZACHOWYCH

Zorganizowany przez Sekcję Szachów ŁKKF kurs sędziów i instruktorów zakończyły egzaminy na stopień sędziego względnie instruktora, które odbyły się w dniu 8 i 9 bm.

STUDIUM
(Szach Nr 1)

A. TROICKI

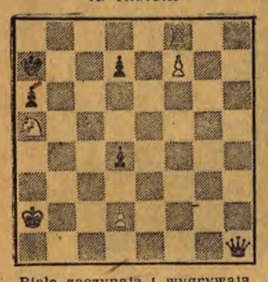

Białe zaczynają i wygrywają.

Wieża nie może odejść z „tempem", gdyż czarny hetman broni pola a8, (a jednocześnie grozi szachem na d5 z atakiem na piona f7).

1. Wf8 — b8!!

Dopiero w 4 ruchu wyjaśni się zamiar białych 1... Hh1—d5+2.Kc2—b 2. Hd5×f7 3. Wb8—b7+. Ka7—a8 4. Sa5—c6!!

Obie figury są pod biciem, ale groźba zdobycia hetmana decyduje (4... dc 5. W×f7 lub 4.... K×b7 5. Sd8+) A inaczej czarne zostaną zamatowane na b8 lub a7!

POZYCJA Z PARTII
(Szach. Nr 2)

czarne: Smysłow

białe: Lewenfisz

Białe zakończyły partię ładną kombinacją 1. Wh3—h8+!. Kg8—f7.

Oczywiście po wzięciu wieży nastąpiłby mat w 2 posunięciach: Hh6+ i Hg7 mat. 2. Se6—g5+, Kf7—g7.

Biorąc skoczka hetmanem, czarne nieco przedłużyłyby walkę np. 2... H×S 3. H×g5 albo 3. W×a8, ale wynik partii jest i w tym wypadku przesądzony. 3. Wh8×a8 i czarne się poddały, ponieważ po 3... H×W białe zdobywają figurę, szachując hetmanem na e7.

Notatki Mola książkowego

Olbrzymie zainteresowanie książkami radzieckimi

Wśród kilkunastu księgarń łódzkich, prowadzonych przez „Dom Książki", rekordy popularności bije księgarnia mieszcząca się przy ulicy Piotrkowskiej 105, sprzedająca wyłącznie książki radzieckie. Już po jej otwarciu — w grudniu ubiegłego roku — księgarnia wykonała plan sprzedaży czterokrotnie.

Od stycznia do końca kwietnia sprzedawano tutaj przeciętnie 650 książek dziennie, czyli: ponad 15 tysięcy książek miesięcznie. Księgarnia — prócz stałych odbiorców — bibliotek publicznych, uniwersyteckich i szkolnych — posiada kilka tysięcy odbiorców, rekrutujących się z wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

* * *

Książki radzieckie — mówi kierowniczka tej popularnej placówki — bo tylko takie sprzedajemy w naszej księgarni — cieszą się w Łodzi niezwykłym powodzeniem. Sprzedajemy masowo książki i podręczniki naukowe z wszystkich dziedzin życia: techniczne, medyczne, traktujące o zagadnieniach rolnictwa, budownictwa, rzemiosł itd. O niezwykłym zainteresowaniu radziecką nauką i techniką może świadczyć taki np. fakt, że „Chemia" Glinki — w ilości kilkuset egzemplarzy oraz „Stalowe konstrukcje" Strelieckiego, w tejże samej ilości, rozprzedaliśmy w ciągu kilku godzin.

Olbrzymim powodzeniem cieszą się również wydawnictwa radzieckie z dziedziny malarstwa, rzeźby, grafiki, teatru, kinematografii oraz wszelkiego rodzaju słowniki. Wspaniałej Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej sprzedaliśmy już wiele tysięcy egzemplarzy.

W sprzedaży wydawnictw z dziedziny literatury rekord w Łodzi biją dzieła Gorkiego. Zaraz po nim idą dzieła Lwa Tołstoja i Aleksego Tołstoja, Czechowa oraz Ażajewa („Daleko od Moskwy").

* * *

Jeśli wziąć pod uwagę, że podobne ilości książek radzieckich sprzedaje również Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — będziemy mieli pełny obraz zainteresowania naszego społeczeństwa dla wspaniałej nauki radzieckiej, dla przodującej w świecie techniki, literatury i kultury Wielkiego Kraju Rad.

Rozrywki umysłowe (133, 134)

Anagram muzyczny

Odszukać dwa wyrazy sześcioliterowe o znaczeniu: 1) Narodowość duchownego, sławnego bojownika o pokój, laureata Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami". 2) Ostrze szabli.

Z liter, wchodzących w skład każdego prawidłowo odszukanego wyrazu, można ułożyć nazwisko znakomitego kompozytora rosyjskiego. Odszukać dwa wyrazy pomocnicze i nazwisko kompozytora.

Krzyżówka sylabowa

Do kratek krzyżówki należy wpisać poziomo i pionowo po 12 wyrazów (w rozbiciu sylabowym) według następujących znaczeń:

Poziomo: — 1. Nazwa jeziora, rzeki i zatoki w ZSRR. 3. Kwiat, 5. Świadectwo dojrzałości. 7. Naczynie do podawania zupy. 9. Naczynie szklane do picia piwa. 10. Nazwisko wynalazcy radia. 11. Szkło powiększające. 12. Zewnętrzna część drzewa. 14. Duża ławka. 16. Kobieta trudniąca się rybołówstwem. 18. Nazwa wielkiego jeziora w ZSRR. 19. Język słowiański.

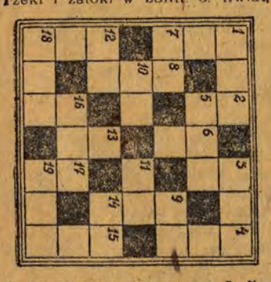

Pionowo: — 1. Tłuszcz roślinny. 2. Szereg po sobie następujących tonów (stale wznoszących się lub opadających). 3. Dopływ Jeniseju. 4 Rodzaj obuwia. 6. Nazwisko poety polskiego. 8. Tama. 9 Nazwisko poety białoruskiego. 12. Skiepienie okrągłe lub półkoliste, pokrywające budynek. 13 Jeden z najbardziej czołowych zawodów w górnictwie. 15. Nazwisko przywódcy „Proletariatu". 16. Stolica Łotewskiej SRR. 17. Kolor w kartach.

Termin nadsyłania rozwiązań: — 6 czerwca br.

Rozwiązanie zadania nr 128

„Niech żyje pokój między narodami!"

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania nr 128 wylosowały następujące osoby: 1. **Jacek Konieczko, Łódź, ul. Wróblewskiego 18, m. 32.** 2 **Lucyna Murawska, Łódź, ul. Koczaskiego 10.** 3 **Halina Jelonek, Radomsko, Szkoła nr 2, ul. Żymierskiego.** 4 **Stanisław Pawłowski, Łódź, ul. Skalna 18 m. 4.** 5. **Danuta Maciejowska, Łask, ul. Kościuszki 16 m. 3.** 6. **Jerzy Kmiecik, Łódź, ul. Wschodnia 5d m. 1.**

NADAJE MOSKWA

Pół wieku minęło od chwili, kiedy A. Popow dokonał swego genialnego wynalazku, kiedy po raz pierwszy w historii świata fale eteru przeniosły na odległość — myśl ludzką. Od tej chwili radio poczyniło wspaniałe postępy, znalazło nieograniczone wprost możliwości zastosowania we wszystkich dziedzinach życia.

W 1907 roku inny uczony rosyjski — B. Rozing — rzucił myśl wykorzystania promienia elektronów dla techniki radiowej. Idea Rozinga, rozwinięta przez jego następców, stała się podstawą nowej dziedziny radia — telewizji.

Konstruktorzy aparatów telewizyjnych wykorzystali również inny, genialny wynalazek uczonego rosyjskiego, A. Stoletowa, który jeszcze w roku 1888 zbudował aparat zwany „fotoogniwem", aparat przetwarzający zjawiska świetlne w prąd elektryczny (promień świetlny, padając na niektóre pierwiastki — wybija z nich elektrony, przy czym ilość elektronów rośnie wraz z natężeniem mocy światła).

W odróżnieniu od państw kapitalistycznych, starających się przystosować telewizję dla celów agresji — w Związku Radzieckim telewizja służy dziś przede wszystkim jako nowy wspaniały środek wychowania mas pracujących, rozszerza w niebywały sposób ściany teatrów i kinematografów, uprzystępnia widowiska teatralne, sportowe oraz wydarzenia o znaczeniu państwowym czy ogólnoludzkim — niezmierzonej rzeszy widzów.

W obecnym czasie w stolicy ZSRR pracuje jedna z najsilniejszych stacji telewizyjnych świata — Moskiewskie Centrum Telewizyjne. Podobne stacje działają od dłuższego czasu w Leningradzie i w Kijowie. Fabryki radzieckie produkują tysiące wspaniałych odbiorników telewizyjnych. Stosownie do dyrektyw XIX Zjazdu KPZR produkcja odbiorników telewizyjnych w ZSRR do końca 1956 roku zostanie podwojona. Zaznaczyć należy przy tym, że przemysł radziecki poczyna już produkcję popularnych, niedrogich aparatów telewizyjnych, w które może się zaopatrzyć każdy obywatel Związku Radzieckiego.

* * *

Radzieccy uczeni opracowują obecnie model telewizora-giganta, który będzie zdolny do obsłużenia wielkich sal kinowych i teatralnych oraz parków, gdzie urządzane będą seanse dla większej ilości osób.

Budowa telewizora o płaszczyźnie odbiorczej wielkości 10 metrów kwadratowych wydawała się jeszcze przed kilku laty trudna do urzeczywistnienia. Mianowicie, aby wzmocnić promień elektronowy do pożądanych rozmiarów — należałoby zużytkować siłę prądu elektrycznego o napięciu 80 tysięcy wolt. Takie aparaty nie opłacałyby się zupełnie. I oto dzięki pomysłowi prof. Czernyszewa zbudowano model telewizora-giganta na całkiem innych zasadach. Mianowicie promień elektronowy zamiast rysować obraz na matówce telewizora — rzuca go na specjalną taśmę w postaci zygzakowatych zapisów, podobnie jak to widzimy na „torze dźwięku" zwykłej taśmy filmowej. Ten zygzakowaty zapis przetwarzany jest za pomocą komórki fotoelektrycznej w zjawisko świetlne, rzucane przez specjalny aparat projekcyjny na ekran.

Telewizory-giganty już wkrótce wyjdą ze stadium badań laboratoryjnych do produkcji na wielką skalę.

* * *

Zasadniczą trudnością telewizji jest ograniczone pole działania stacji nadawczej. Jak dotąd audycje wizualne odbierać można jedynie w polu widzenia anteny nadawczej, to znaczy mniej więcej do granic horyzontu. Aby móc odbierać audycje telewizyjne poza linią horyzontu — należałoby wzmocnić siłę stacji nadawczej dziesiątki razy, co podrażałoby nieskończenie koszty eksploatacji.

Z tego względu postanowiono rozwiązać problem telewizji w inny sposób, a mianowicie za pomocą stacji przekaźnikowych. Stacje takie, wyposażone we wzmacniacze i anteny pomocnicze — mogą jednocześnie przesyłać program stacji centralnej na znaczne obszary ziemi, przy czym każda ze stacji przekaźnikowych musi pracować na innej fali, gdyż aparat telewizyjny odbierałby jednocześnie dwa obrazy, a raczej odbierałby nieczytelną mozaikę.

Prócz stacji przekaźnikowych istnieje jeszcze jeden sposób przekazywania obrazów na większe odległości, a mianowicie za pomocą samolotu - anteny. Samolot taki wznosi się podczas seansów telewizyjnych na znaczne wysokości i w ten sposób pozwala odbierać obrazy nawet na odległość kilkuset kilometrów. Seanse z samolotu-anteny nadawane będą jednakże tylko do czasu wybudowania w Związku Radzieckim odpowiedniej ilości stacji przekaźnikowych. (Około tysiąca stacji przekaźnikowych dla całego obszaru ZSRR).

* * *

Ekran telewizora pracuje obecnie tylko za pomocą jasnych sygnałów na ciemnym tle. Obraz widziany w telewizorze przypomina kino sprzed trzydziestu lat, kiedy to obrazy wyświetlane były w jednym tonie.

Uczeni radzieccy postanowili jednak wyprodukować aparaty do kolorowej telewizji, aparaty przekazujące barwne obrazy, jak to się dzieje dziś w filmie kolorowym. I tutaj osiągnięto już poważne sukcesy. Obecnie prowadzone są badania nad „potrójnym telewizorem", który zaopatrzony w specjalne filtry kolorowe odbiera i przekazuje barwy naturalne. Są to po prostu trzy aparaty w jednym, trzy aparaty pracujące w trzech zasadniczych kolorach — czerwonym, żółtym i niebieskim. Odpowiednie nakładanie sygnałów świetlnych w takim aparacie stwarza iluzję rzeczywistości — rzeczywistości przedstawionej w jak najbardziej naturalnych barwach.

Ale to jeszcze nie wszystko. Ekran telewizora, jak wiadomo, nie posiada perspektywy, nie daje złudzenia głębi. Obecnie czynione są próby z aparatami telewizyjnymi dokonującymi na raz dwu zdjęć — jedno dla prawego oka, a drugie dla lewego. Taki „podwójny" obraz rzucony na ekran telewizora sprawiać będzie doskonałe wrażenie perspektywy.

* * *

Uczeni radzieccy pracują nieustannie nad dalszym udoskonalaniem techniki telewizyjnej. Nie ulega wątpliwości, że technika ta już wkrótce podniesiona zostanie na nieosiągalne dotąd wyżyny.

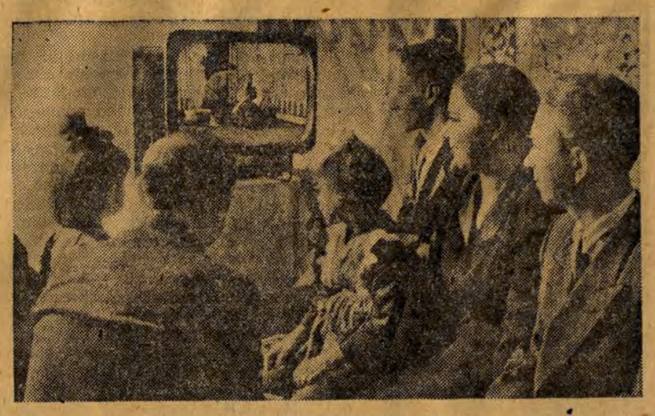

Rodzina I. Dońskiego obserwuje z zainteresowaniem audycje Centralnej Stacji Telewizyjnej w Moskwie.